

Relaks

Echo Dnia



CENA 15 Zł

Nr 51 (3564) Kielce, piątek – niedziela, 1987-03-13-15 Rok XVII PL ISSN 0137-902X Nr ind. 35008

Dzieci poznają kodeks drogowy

Wczoraj zakończyły się w Kielcach miejskie eliminacje ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego. W Szkole Podstawowej nr 30 spotkali się najlepsi w tej dziedzinie uczniowie miejscowych szkół wyłonieni drogą wcześniejszych eliminacji. W sumie do tegorocznego konkursu, przy pomocy nauczycieli, milicjantów i społecznych inspektorów ruchu drogowego, przygotowywało się kilkanaście tysięcy dziewcząt i

DOKOŃCZENIE NA STR. 15



W SP nr 30 w jednej z sal lekcyjnych przeprowadzane egzamin testowy ze znajomości przepisów ruchu drogowego.

Fot. Al. Piekarski

Od 20 marca próby, w tydzień później emisja

Program radzieckiej TV coraz bliżej Warszawy

20 bm. rozpoczną się próby związane z uruchomieniem w Warszawie nadajnika retransmitującego centralny program telewizji radzieckiej. Natomiast 26 marca nastąpić ma oficjalna inauguracja odbioru tego programu. Wyznaczono już placówki handlowo-usługowe w stolicy, które zajmą się sprzedażą i instalowaniem niezbędnych akcesoriów dla posiadaczy różnych typów telewizorów.

Z wypowiedzi specjalistów Głównego Urzędu Radiokomunikacji wynika, że rozpoczęcie retransmisji programu radzieckiej TV nie będzie równoznaczne z jednoczesnym

powszechnym jego odbiorem przez stołecznych widzów. Będzie to możliwe dopiero po zainstalowaniu i dostrojeniu odpowiednich anten indywidualnych lub zbiorowych, a także tzw. wkładek kanałowych.

Koszt indywidualnej instalacji wyniesie od 5 do 10 tys. zł, natomiast zbiorowej – od 60 do 70 tys. zł. W przypadku lokatorów budynków komunalnych koszty pokryje miasto, w budownictwie spółdzielczym – spółdzielnie, zaś w budynkach prywatnych – właściciele. Szczegółowy wykaz placówek handlowo-usługowych zajmujących się sprawą elementów instalacji antenowych do odbioru radzieckiej telewizji podany będzie w sobotnio-niedzielnym wydaniu „Życia Warszawy”.

Przypomnijmy, że zasięg nadajnika telewizyjnego otrzymanego w darze od Związku Radzieckiego, wynosi 20 km wokół Pałacu Kultury i Nauki. Odbiór emisji programu na tym obszarze nie wymaga zgody Państwowej Inspekcji Radiowej. Nie dotyczy

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Tina na tournee



Gwiazda rocka i muzyki „soul” Tina Turner rozpoczęła wielkie tournee po świecie. W samej tylko Europie da 70 koncertów.

CAF — Keystone

„Rozrywka Świętokrzyska” łączy przyjemne z pożytecznym. Kilkadziesiąt interesujących zadań. Do nabycia w kioskach „Ruchu”



Przy kapitańskim stole. Pierwszy z prawej to lekarz Tadeusz Achremczyk. Fot. Al. Piekarski

Eskulap w przymierzu z Neptunem

Byłem lekarzem na „Stefanie Batorym”

Spotkanie odbyło się w niecodziennej scenerii; na pełnym morzu, z dala od macierzystego gdyńskiego portu. Pełniący funkcję lekarza naczelnego na tss. „Stefan Batory” — Tadeusz Achremczyk, okazał się mieszkańcem Skarżyska-Kamiennej, zawodowo związanym ze Szpitalem Miejskim.

Na jednostce flagowej Polskich Linii Oceanicznych pracował z krótkimi przerwami od lutego 1977 do końca 1979 r. Kiedy spotkaliśmy się rozpoczynał tę niecodzienną pracę.

Na kieleckich ulicach nadal niebezpiecznie



Wymusił pierwszeństwo — będzie zmieniał karoserię. Fot. Al. Piekarski

Przed kilkoma dniami w informacji „Gdy pogodniej, to na gaz...” pisałem o wypadkach do których doszło na kieleckich drogach w ciągu zaledwie kilku godzin. Zwracaliśmy uwagę na wzrastający ruch i ostrzegali przed zbyt szybką jazdą po zornie suchych już jezdniach. Poprawiają się warunki drogowe, a liczba wypadków i kolizji nadal nie maleje. Jeżdżąc po Kielcach przez ostatnie dwa dni widzieliśmy wiele porożniętych samochodów. Pełne ręce roboty mają funkcjonariusze milicyjnego pogo-

zaczysze lekarskiego gabinetu. Dr Tadeusz Achremczyk — ordynator Oddziału Chorób Zakaźnych Szpitala Miejskiego w Skarżysku-Kam. przebadał pacjentów, wydał dystrybucję. A więc wolny czas możemy wykorzystać na wspomnienia. — Te sprzed 10 lat zatarły się, poszły w zapomnienie. DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Trwa śledztwo w celu ujawnienia sprawców wybuchu granatu w Gdyni

Jak informuje rzecznik prasowy ministra spraw wewnętrznych, trwa intensywne śledztwo, mające na celu ujawnienie sprawców wybuchu, jaki miał miejsce 27 lutego br. przed budynkiem Komitetu Miejskiego PZPR w Gdyni.

W wyniku zakrojonych na szeroką skalę działań, prowadzonych przez Służbę Bezpieczeństwa na terenie całego kraju, 12 bm. funkcjonariusze WUSW we Wrocławiu przeprowadzili przeszukanie w pomieszczeniach należących do mieszkańca tego miasta — Bogdana M.

Ujawniono tam m.in. różnego rodzaju materiały wybuchowe takie, jak granat z zapalnikiem o działaniu chemicznym, szereg opakowań i pojemników z chemikaliami, instrukcję wytwarzania bawelny strzelniczej oraz butelki z benzyną zaopatrzone w zapalniki.

Bogdan M. został zatrzymany. Prowadzone są intensywne czynności, zmierzające do wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy.

Szykuje się 20 tomów listów Marka Twaina

Po raz pierwszy w Stanach Zjednoczonych podejmują się próbę wydania pełnego zbioru listów Marka Twaina. Listy te odkrywają nowe karty z życia osobistego słynnego pisarza amerykańskiego, nie znane dotąd wielbicielom jego talentu.

DOKOŃCZENIE NA STR. 15

Winni zanieczyszczenia Odry stana przed sądem w Ostrawie

Wyrazy ubolewania, złożone przez stronę czeską oraz przyjęcie obustronnego polsko-czechosłowackiego zobowiązania o finansowym wyrównaniu strat w przypadku spowodowania zanieczyszczenia wód u sąsiada, zakończyły sprawę dwu niedawnych katastrof odrzańskich w sferze stosunków bilateralnych. Ma ona jednak swój dalszy ciąg w Czechosłowacji.

W wyniku śledztwa przeprowadzonego przez milicję i służbę bezpieczeństwa w Ostrawie, tamtejszy prokurator wojewódzki skierował do sądu akt oskarżenia przeciwko pięciu pracownikom miejscowej cementowni. Dochodzenie wykazało, że wyciek mazutu z kotłowni tego zakładu, który miał miejsce w listopadzie ub.

roku, spowodował silne zanieczyszczenie miejscowych rzek i spłynął Odrą także na terytorium Polski, nastąpił z winy energetyka zakładu, kierownika sieci energetycznej i trzech instalatorów zmianowych. Każdy z nich zaniedbał swe obowiązki, powodując tym samym

DOKOŃCZENIE NA STR. 15

Wczoraj w kraju

▲ Komitet Wykonawczy OPZZ przyjął wstępnie projekt: pracy OPZZ na najbliższe 2 lata oraz tegorocznego preliminarza budżetowego. Uchwalono stanowisko związkowe wobec projektów aktów prawnych dotyczących różnych problemów ochrony zdrowia i pracy załóg.

▲ Jan Dobraczyński spotkał się z Romanem Malinowskim. Omówiono sprawy związane z przygotowaniami do II Kongresu PRON.

▲ Szef dyplomacji chińskiej Wu Xueqian odwiedził tereny b. hitlerowskiego obozu w Oświęcimiu-Brzezince, gdzie zapoznał się z ogromem niemieckich zbrodni. Następnie odwiedził Kraków.

▲ Na północno-zachodnim obszarze kraju odbywa się ćwiczenie taktyczne jednostek LWP pod kryptonimem „Omal'87”. W czwartek do rejonu ćwiczenia przybyli obserwatorzy z 22 państw — sygnatariuszy Aktu Końcowego KBWE.

▲ Wystawę „Polska Jagiellonów” prezentowaną na Zamku Królewskim w Warszawie odwiedzili uczestnicy Konferencji Episkopatu Polski z prymasem Józefem Glempem.

▲ 50-lecie debiutu poetyckiego obchodzi znany poeta i prozaik, działacz polityczny i społeczny Józef Ozga-Michalski. Jubilat otrzymał wiele listów gratulacyjnych, m.in. od Prezydium NK ZSL.

▲ W wieku 73 lat zmarł w Lublinie prof. Andrzej Burda, wybitny uczony — prawnik i działacz polityczny.

W Mircu i Pawlowie

Tym razem „biała sobota”

Lekarze starachowickiego ZOZ: interniści, neurologi, okulisci i stomatolodzy dyżurować będą w najbliższą sobotę, 14 bm., od godz. 9, w gminnych ośrodkach zdrowia w Mircu i Pawlowie.

Jak nas poinformował dyrektor ZOZ, Tadeusz Suwara, główna uwaga skoncentrowana będzie na wykrywaniu nadciśnienia, chorób wieńcowych oraz nowotworów u kobiet. Starachowicka akcja podjęta została w ramach „Tygodnia zdrowia na wsi” organizowanego pod patronatem ZSL i Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej. (a-n)

Świątobliwe oszustwa

Mieszkanca Krosna — Maria D., w latach 1985—1986, powołując się na rzekome znajomości i pozycję w sekcji pielgrzymkowej Komisji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Turystycznego w Warszawie, „bezinteresownie” podejmowała się organizacji pielgrzymek z województw południowo-wschodnich do Rzymu.

Udało się jej m.in. doprowadzić do wyjazdu dwóch grup wycieczkowych z Krosna i Rymanowa tyle, że ich uczestnicy po przekroczeniu granicy Włoch znaleźli się bez środków dożycia na wyżywienie, noclegi i opłaty związane ze zwiedzaniem obiektów — i dopiero charytatywna pomoc rzymskich organizacji kościelnych umożliwiła im powrót do kraju.

Maria D. zaczęła organizować następne wyjazdy... „Wpadka” nastąpiła w momencie, kiedy szykowali się już do wyjazdu pielgrzymi z Soniny koło Łańcuta; wpłacili oni Marii D. 2300 dolarów USA i 836 tys. zł. Misyfikację wyryły, a cała sprawa znalazła swój epilog w sądzie.

Maria D. skazana została na karę 3 lat pozbawienia wolności, 300 tys. zł grzywny i pozbawienie praw publicznych na okres 2 lat. Przy wymiarze kary Sąd Rejonowy w Łańcutie wziął pod uwagę m.in. fakt, że

reporterzy zanotowali

Radzili związkowcy

Wczoraj w Kielcach odbyło się posiedzenie Rady Wojewódzkiego Porozumienia Związków Zawodowych. Wzięli w nim udział ławnicy Sądu Wojewódzkiego desygnowani przez związki zawodowe. Spotkanie poświęcone było ocenie przestrzegania praworządności w stosunkach pracy. Mówiono o przypadkach nieprzestrzegania obowiązków pracodawcy przez zakłady pracy, roli związków zawodowych

w łagodzeniu konfliktów, konieczności zwiększenia aktywności zakładowych komisji pojednawczych. Zebrani zapoznali się również z problemami budownictwa mieszkaniowego i zadaniami na lata 1986—1990.

W spotkaniu, które prowadził Bronisław Miszyk — przewodniczący WPZZ, uczestniczyli: Jerzy Oniszczyk — kierownik Wydziału Społeczno-Prawnego OPZZ, Jan Maciejewski — sekretarz KW PZPR, Edward Wójcik — wicewojewoda. (lc)

Eskulapa przymierze z Neptunem

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nie, ale chętnie do nich wracam — dodaje lekko uśmiechając się.

— Jak zaczęła się moja przygoda z morzem? Już podczas studiów w Akademii Medycznej w Szczecinie polknałem morski bakcyl. Potem przyszły lata pierwszej pracy w Białogardzie i częste dojazdy do Gdańska związane z rozpoczęciem specjalizacji z zakresu chorób zakaźnych.

Moje pierwsze spotkanie z Neptunem odbyło się na ms. „Radom” — statku handlowym PLO obsługującym linię zachodnioafrykańską. Egzotyczne porty, a na statku niezwykle ciekawi ludzie. W rejsie tym płynął Arkady Fiedler, mający wówczas 80 lat. Dzięki niemu dużo zwiędziłem i miałem okazję w odwiedzanych przez nas portach poznać interesujących ludzi tak wśród Polaków jak i wśród tubylców. Arkady Fiedler na pierwszy rzut oka oschły, niedostępny przy bliższym poznaniu okazał się znakomitą gawędziarzem i duszą towarzyszącą.

W bibliotece domowej dr Tadeusza Achremczyka wśród wielu książek znajduje się jedna szczególnie bliska gospodarzowi. To „Gwinea” A. Fiedlera z sympatyczną dedykacją: „Tadeuszowi Achremczykowi na pamiątkę wspólnego rejsu na ms. „Radom” — Arkady Fiedler”.

Praca lekarza na „Stefanie Batorym” różniła się od obowiązków medycznych na statku handlowym. W pierwszym przypadku trzeba było otoczyć opie-

ką liczącą ponad 1000 osób grupę pasażerów i załogi. Lekarz naczelny miał do dyspozycji personel składający się z dwóch lekarzy specjalistów — chirurga i stomatologa, dwóch pielęgniarów, technika radiologa, fizykoterapeuty. Statkowa służba zdrowia dysponowała gabinetem przyjęć i salą zabiegową przystosowaną do przeprowadzania operacji oraz 4 salami szpitalnymi. Na szczęście — akcentuję mój rozmówca — nie było sytuacji kiedy zabrakłoby dla chorego łóżka. Po prostu nie mieliśmy żadnych epidemii.

Zdjęcia, pamiątkowe medale, dyplomy. Każdy z nich wywołuje wspomnienia, przybliża ludzi, zdarzenia. Oto kolorowy dyplom upamiętniający pobyt na statku ekipy filmowej z reżyserem Jerzym Kawalerowiczem. Na „Stefanie Batorym” kręcone były zdjęcia do filmu „Spotkanie na Atlantyku”. Udało się karykatury aktorów, a wśród nich Teresy Budzisz-Krzyżanowskiej, Gustawa Lutkiewicza wykonanej wprawą ręką Marka Walewskiego.

Wśród pasażerów, zwłaszcza z krajów zachodnich, przeważała ludźle w starszym wieku, często schorowani, sporo też było dzieci. Czy istniała obawa, że nie zawsze będzie można im pomóc? Oczywiście tak. Zdawałem sobie sprawę z tego, że nie dysponujemy kompletem urządzeń, narzędzi medycznych tak jak na lądzie. W ciężkich przypadkach transportowaliśmy chorego do najbliższego portu. Pomoc przychodziła bardzo szybko. Pamiętam przypadek, kiedy jednego z brytyjskich pasażerów zakwalifikowałem do poważnej operacji brzusznej. Po naszym radiotelefonie natychmiast przybyła łódź, którą odtransportowano chorego do miejsca lądowania helikoptera. Po niedługim czasie pacjent przysłał kartkę ze szpitala z serdecznymi podziękowaniami.

Zdarzały się i rzeczy szokujące. Do dziś pamiętam ładną 20-letnią dziewczynę informującą mnie ze spokojem, że ma przed sobą zaledwie trzy miesiące życia. Tak orzekli — jak stwierdziła — medycy w Stanach Zjednoczonych. Jedzie więc do kraju aby tu umrzeć.

A sam statek? No cóż, nie należy do najnowocześniejszych i najelegantszych. Te braki znakomicie wyrównuje wspaniała kuchnia i niepowtarzalny kli-

Program radzieckiej TV coraz bliżej Warszawy

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

to jednak ewentualnych telewizorów spoza Warszawy, odbierających wspomniany program satelitalny bezpośrednio za pośrednictwem stacji w Psarach (korzystając z anten parabolicznych). Przedstawiciel PIR poinformował, że rozpatruje się wydawanie zezwoleń na odbiór telewizji satelitarnej innych

państw. Wpłynęło dotąd ok. 300 podań.

Korzystanie z radzieckiej telewizji w stolicy najmniej kłopotów z dostosowaniem aparatów przysposztych użytkownikom telewizorów kolorowych oraz czarno-białych z tzw. głowicą zintegrowaną. Te typy aparatów są w sprzedaży już od ponad 10 lat. Wystarczy wówczas tylko specjalna antena. Posiadacze starych odbiorników 12-kanalowych, muszą natomiast skorzystać z wkładek kanałowych, umożliwiających odbiór kanału 51 na jeden z posiadanych. Dotyczy to indywidualnych abonentów. Natomiast w przypadku lokatorów korzystających z antenowych instalacji zbiorowych wystarczy zainstalowanie jednej anteny i przemiennika kanałów (na dachu budynku) zapewniających odbiór emitowanego programu w kanale 51 również posiadaczom starych typów odbiorników.

Nie przewiduje się — tłumaczenia audycji nadawanych w języku rosyjskim, natomiast stołeczna prasa zamieszczać będzie codzienny program radzieckiej „jedyńki”. Jej emisja trwać będzie praktycznie od wczesnego rana do późnych godzin wieczornych.

Na kieleckich ulicach nadal niebezpiecznie

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

towia wypadkowego i... warstwy blacharki samochodowej. Zderzenie „trabanta” z taksówką na ul. Jagiellońskiej, nieco dalej rozbity „żuk” przy skrzyżowaniu z ul. Grunwaldzką. To samo skrzyżowanie, dzień później kolejne zderzenie dwóch samochodów osobowych. Na ul. Krasickiego zderzenie furmanki z autobusem zakładowym „Polmozytu”. W Samsonowie potrącenie idącego poboczem 11-letniego chłopca. Kierowca zbiegł pojazdem z miejsca wypadku. Wczoraj wieczorem znów tragedia na skrzyżowaniu ul. ul. Jagiellońskiej i Grunwaldzkiej. W zderzeniu „malucha” z autobusem MPK zginął 13-letni pasażer „fiata 126p”. Ojciec, który najprawdopodobniej usiłował wymusić pierwszeństwo przejazdu, przebywał w szpitalu. Oboje odniosła również żona kierowcy.

Nie sposób wyliczyć wszystkie wypadki i kolizje z ostatnich dni. Nadal brak rozwagi, a często wręcz umiejętności w prowadzeniu pojazdów, pociągów, ofiary. Niech będzie to kolejnym ostrzeżeniem. (ALP)

● W Ostrowcu 15-letni Dariusz P., nie posiadający prawa jazdy, bez wiedzy rodziców i pod ich nieobecność wyjechał z garażu samochodem i na ul. Gościńca nie zachowawszy ostrożności, uderzył w drzewo. Doznał obrażeń ciała. (jm)

W nocy i rano

● Wczoraj, 12 bm., około godziny 17, na przystanku MPK przy dworcu PKS w Kielcach, z autobusu linii „21” wysiadł mężczyzna w wieku 30—35 lat, który przewrócił się i doznał obrażeń głowy. Przewieziono go nieprzytomnego do szpitala na Czarnowie. Nazwiska pacjenta nie ustalono.

● W Kielcach przy ul. Ślaskiej mężczyzna o nie ustalonych personaliach, podając się za filmowca („poszukuje odtwórcy ni dziecięcej roli”) wydłubił od 10-letniej dziewczynki klucze do mieszkania, a następnie otworzył nimi drzwi, splądrował dom i skradł pieniądze. Spłoszony przez sąsiadów zbiegł.

● Około godziny 22.30 tego samego dnia, w piwnicy bloku przy ul. Hożej 39 w Kielcach wybuchł pożar. Straż ogniowa w trakcie akcji gaśniczej odkryła ciało NN mężczyzny. Niezidentyfikowane zwłoki odwieziono do Zakładu Medycyny Sądowej przy ul. Niskiej. Postępowanie wyjaśniające oświadczył. (jm)

Złapany na gorącym uczynku

Prasowa notatka była lakoniczna: „Wczoraj w Kielcach, 19-letni Krzysztof T. ukradł w sklepie spożywczym na ul. Żelaznej i Sienkiewicza kaszkę z pieniędzmi. Ekspedientki ruszyły w pościg za złodziejem i ujęły go”.

A oto kulisy tego wydarzenia:

— To zdarzyło się przed samą godz. 19 — mówi Zofia Buk, kierowniczka sklepu. — Przy stoisku z pieczywem nie było już ludzi, ekspedientka sprzątała. Ten chłopak podszedł do lady, przewiesił się przez nią i sięgnął po kaszkę z pieniędzmi. Był w niej głównie bilon, jakieś 700 zł. Usiłował schować kaszkę pod kapotę, ale pieniądze zaczęły się wy-

sypywać. Wtedy ekspedientka szybko podbiegła do niego, trochę się szamotała. Dobiegła druga, zatrzymała go za drzwiami sklepu i wciągnęła do środka. Zadzwońnięm po milicję. Przyjechali po paru minutach i zabrali go.

— Nie widziałam, jak zabierał kaszkę spod lady — mówi Małgorzata Zajac, ekspedientka, mająca największy udział w ujęciu nieposuszonego złodzieja. — Układałam właśnie butelki po mleku. Usłyszałam brzęk upadających monet i zobaczyłam, jak temu chłopakowi wypadają pieniądze spod kurtki. Szybko zmierzałam do drzwi. Doskończyłam więc do niego, złapałam za kurtkę, dobiegła koleżanka i jeden klient

i wciągnęliśmy go do sklepu. Nie szarpał się, prosił tylko, żeby go wypuścić. Był średniego wzrostu, szczupły.

Nie, nie bałam się, że mnie uderzy, czy zrobi mi coś złego. Po prostu nie zastanawiałam się nad tym, to był odruch...

Pani kierowniczką dorzuciła: — Musiał wiedzieć, że tam są pieniądze. Kaszka stała na najwyższej półce, absolutnie niewidoczna od strony klienta.

— Czy kiedyś zdarzył się podobny wypadek?

— Tak, jakieś trzy lata temu. Mężczyzna też usiłował ukraść pieniądze... Ale udało się nam go złapać.

Gratulujemy paniom czujności i odwagi. W ich sklepie złodziej łupu nie znajdzie. Przekona się za to, że pieniądze szczęścia nie dają”. (Zmieszczanie)

Przegląd Piosenki Aktorskiej się skończył. Nastąpił czas na wszelkiego rodzaju podsumowania i... plotki z życia większych i mniejszych gwiazd. Tak się złożyło, że mieszkaliśmy wszyscy razem w hotelu „Wrocław” i można było co nieco podpatrzeć, usłyszeć czy porozmawiać.

Aktorzy w większości poprzyjeżdżali na Przegląd pociągami. Kilku z nich stwierdziło, że na kupno i utrzymanie samochodu ich po prostu nie stać. Tak m.in. powiedziała Agnieszka Fatyga a raczej jej mąż Wojciech Olszański. Agnieszka wyłansowana przez wszelkie możliwe środki na gwiazdę, sprawiająca wrażenie osoby niezwykle pewnej siebie, swoich uzdolnień, prywatnie jest zupełnie inna. Ubrana skromnie, w okularach, bez makijażu wygląda inaczej niż na ekranie. Na pierwsze spotkanie umówił mnie jej mąż spełniający również rolę menażera Agnieszki. Kiedy wszedłem do ich pokoju Agnieszka bez chwili namysłu zaatakowała mnie pytaniem: lubisz kolor niebieski? Ja na to: nie bardzo, czy więc jesteś masochistką? (dla wyjaśnienia byłam ubrana w niebieskie spodnie i takż sam sweter) zapytała i roześmiała się. Nagle rzuciła szybko drugie pytanie: palisz, pijesz, narkotyzujesz się? Odpowiadałam nie, a ty? Agnieszka mówi, że też nie. Wtedy ja — kłamiesz, a ona do mnie — ty też kłamiesz. Zaczęliśmy się śmiać. Jest więc Agnieszka osobą miłą i ze specyficznym poczuciem humoru. Poza tym nieprzypadnie zachowała w swoim mężu (panowie nie macie żadnych szans), potrafiłaby godzinami opowiadać o jego zaletach. Jest sympatyczna, mądra i inteligentna (to pono w dużej mierze zasługa pana Wojtki, który pokazał jej świat od nowa). Dla utrzymania „odpowiedniego” wyglądu (ma 33 lata) lubi się dobrze wyspać, codziennie 45 minut gimnastyki, urozmaicone choć obfite posiłki, żadnych używek i efekty są — wygląda dużo młodziej. Uwielbia czarny kolor, ludzi „tak dziwnych jak ty” (to do mnie) i w ogóle kocha wszystkich. Bawi ją rzeźbienie w piasku kobiecych głów, boi się jazdy konnej. W tym dniu oczywiście z wywiadu były nici, bo w końcu role się odwróciły i to oni stali się dziennikarzami, a ja musiałam odpowiadać na niezliczone pytania. Kilka dni później udało mi się jednak porozmawiać tak, że można to

Przegląd Piosenki Aktorskiej



Fot. T. Szwed

W zaczarowanym świecie artystów

(...plotkuje Iwona Rojek-Pancewicz)

nazwać wywiadem. Zapomniałam dodać, że Agnieszka bardzo pragnie mieć dziecko. Wybaczcie mi moją plotkarskość, ale kto nie lubi plotek?

Michał Bajor miał pokój obok Doroty Stalińskiej. Zastąpił sobie numer telefonu w recepcji, ale mnie i tak udało się namówić artystę (choć nie bez oporów) na rozmowę. Powiedział mi wtedy przed drzwiami (zrobił to stanowczo, choć z wdziękiem): Proszę pani jak tak dłużej pójdzie to ja chyba zwariuję. Boję się. Ja nie mam czasu pójść do ubikacji, umyć się, zjeść. Mnie na każdym kroku przesładował tłum dziennikarzy i innych ludzi. Mnie się robi niedobrze, ja nie mam już nic do powiedzenia, zostałem wyciśnięty ze wszystkiego. Mam 30 lat i chcę jeszcze trochę pożyć. Chyba niedługo trafię do wariatkowni. Kiedy przeprowadzałam z Bajorem ten tak można powiedzieć prawdziwy wywiad nagle do pokoju z hukiem wtargnęła telewizja — swoimi kanałami dowiedzieli się, że przyjechali rodzice Michała Bajora i udało im się przybyć na minutę przed nimi, no bo oczywiście trzeba było sfilować chwilę powitania z synem. Artysta nie miał tam oczywiście lekkiego życia bo po dwóch

dniach zamienił się na pokój ze Stalińską, choć i o tym zaraz wszyscy się dowiedzieli. Na posilki i koncerty chodził zawsze pod rękę ze Stalińską i wszyscy się zastanawiali czy to tylko przyjaźń...

Artyści rzeczywiście nie mają lekkiego życia. Przed południem próby, potem występy a w nocy bankiet. Rano kac i tak w kółko karuzela się kręci. Przykładem takim była pewna artystka, która często nie mogła trafić do swojego pokoju. Choć śpiewała rzeczywiście dobrze, to teksty były dobrane do osobowości: wódka, nieorganizowane życie i potrzeba miłości.

Zastanawiano się także nad ubiorem pani Doroty. Nosila takie bardzo opięte wszędzie a zwłaszcza w kostce dżinsy: przy jej numerze buta włożenie ich na siebie było niemożliwe. Może po tydzień do butów. No ale czego się nie robi dla...

Krystyna Janda przyjechała w środku Przeglądu. Byłam niezmiernie zaskoczona jej wyglądem. Zawsze uważałam ją za dość wysoką i stanowczą, a okazało się: po pierwsze, że jest średniego wzrostu, po drugie nie jest stanowczą tylko subtelną i urzekającą swoim uśmiechem. Mnie się podoba uśmiech, choć ona stwierdziła,

że jej największym atutem są oczy (gra oczami) no i oczywiście długie nogi. Poza tym powiedziała mi, że ma 74-letnią gospozię, która bez względu na to czy ma za 20 minut premierę w teatrze potrafi wysłać ją do warszawianka po marchewkę bo inaczej nie ma mowy o gotowaniu. No i to, że jest okropnie zmęczona pracą. Zwykle jest tak, że kiedy osiągnie jakiś sukces, wszyscy uważają ją za wielką gwiazdę, cieszą się, gratulują, urządzają na jej cześć bankiety, ona nie ma siły, wychodzi stamtąd, wraca obolała, wycieńczona do domu, siada w kącie i płacze. I wtedy już nic z tego nie rozumie czy to o nią chodzi, o co chodzi tym wszystkim ludziom i dlaczego jej koszt, myśli jak długo pociągnie w tym nieustannym podnieceniu i stresach choć kocha to i nie wyobraża sobie innego życia. Z rzeczy ciekawych dla pań: na twarzy pani Landy ani cienia makijażu nigdy, dla panów jest bardzo seksy i ekscytująca.

Pani Iga Cembrzyńska przyjechała do hotelu późnym wieczorem i wyglądała nieco starsza. Istny cud nastąpił rano — Iga młodszą o 20 lat: obcisłe spodnie, długie włosy a ile werwy i seksu. Mówiono o niej, że jest niezwykle kapryśna, recep-

cja otrzymała specjalne polecenie, na szczęście jednak pani Iga nie życzyła sobie tygrysa do towarzysstwa...

Proszę z księżycą przyjechała pani Kalina Jedrusik; po przyjeździe poszła do stolika serwisu festiwalowego i zapytała nieprzypadnym głosem: Gdzie ja jestem, tak się boję czy tu się jeździ tramwajami, ja przecież nie znam miasta, zgine! Bardzo stanowczy i przewidujący okazał się natomiast profesor Aleksander Bardini, kiedy jechałam z nim w windzie trzymając magnetofon, odezwał się nagle: wiem o co pani chce zapytać, ale ja już żadnych wywiadów nie udzielam. — Jasnowidz?

Ciekawie rozmawiało mi się także z reżyserem kręconego obecnie musicalu — Januszem Józefowiczem: Będę chodził i mówił, wiesz jak mówię, to muszę chodzić. No dobrze — myślę, byleby coś sensownego powiedział, a on naraz: Daj spokój z tymi pytaniami, a może byś chciała tańczyć i śpiewać, szukam ludzi, przyjedziesz do Warszawy obejrzy cię w 5 minut i będę wiedział.

Z artystami to jednak nigdy nic nie wiadomo.

Nie mogę opłatkować wszystkich ludzi bez groźby posądzenia mnie o małostkowość i drobniomieszczanństwo, napiszę więc już o ostatnim wielkim artyście, który wprowadził nie był uczestnikiem Przeglądu ale wywołał duże poruszenie w hotelu, mowa tu o Shakin Stevansie. Codziennie w restauracji odbywał się dancing, grano byle jak i byle co. Kiedy na sali pojawił się Stevens orkiestra zaczęła grać wspaniale i tylko angielskie przeboje. Tłumy dziewcząt pchających się po autografy, mnóstwo kwiatów, obsługa hotelowa nie mogła nadążyć z wyrzucaniem rozwydrzonych wyrostków obojga płci. A Shakin: czarujący, młody, najmniejszej zmarszczki, wyglądał na 25 lat mimo 39. I jest to optymistyczny, sam czytałście państwo w naszej gazecie co robi żeby młodo wyglądać. Tak się zrobiło wesoło, że trzeba skończyć jakimś smutnym akcentem: po pierwsze szkoda, że wszystko co wspaniałe tak szybko się kończy. Po drugie zdradziłam tylko część tajemnic z pobytu w zaczarowanym świecie artystów bo po co wam wiedzieć. Człowiek, który dużo wie jest nieszczęśliwy — czyż nie znacie tej starej prawdy?

Ludowe Wojsko Polskie w medalierstwie

90 rocznica urodzin i 40 — śmierci generała „Waltera”

Był generałem owianym sławą międzynarodową, któremu powierzono stanowisko zastępcy do spraw li-

niowych dowódcy 1 Korpusu Polskiego w ZSRR.

Od wiosny 1943 r. jako zastępca dowódcy 1 Armii koncentro-

wał się na organizowaniu nowych jednostek. Kiedy w czerwcu 1944 r. w Żytomierzu powstał Główny Sztab Formowania Armii Polskiej, Świerczewski zostaje jego szefem, przy zachowaniu poprzedniej funkcji.

8 sierpnia 1944 r. Naczelny Dowódca WP postawił go na czele powstającej 2 Armii WP. Ofensywa styczniowa wytworzyła na zapleczu nacierającego wojsk radzieckich lukę, w których schronili się grupki niemieckich morderców. Należało ich unieszkodliwić oraz zapewnić ochronę zakładów pracy i budynków publicznych oraz ludności. Zadanie to zostało zlecone jednostkom 2 Armii.

„olejny rozkaz włączył je do udziału w operacji berlińskiej. Pospiesznie szkolona armia Świerczewskiego poczynając od 16 kwietnia 1945 r. zdawała praktyczny egzamin na Łużycach. Po sforsowaniu Nysy początkowo rozwijała natarcie w kierunku Drezna. Później musiała zawrócić i podjąć bój z silną grupą pancerną marszałka hitlerowskiego Schoernera, który próbował z Sudetów przebiec się na pomoc okrażonemu Berlinowi. Kosztem dotkliwych strat

własnych pod Budziszynem, żołnierze polscy zatrzymali niemieckie kontruiderzenie, a następnie pomaszzerowali wyzwalając ziemie bratniej Czechosłowacji spod hitlerowskiej okupacji.

Zakończenie wojny otworzyło nowy rozdział w życiu generała Świerczewskiego.

W czerwcu gen. broni K. Świerczewski otrzymał nominację na generalnego inspektora osadnictwa wojskowego i kierował tą akcją bardzo sprawnie.

Następnie zostaje mianowany dowódcą okręgu wojskowego w Poznaniu, a później wiceministrem obrony narodowej. Przewodniczy polskiej delegacji w sprawie repatriacji Polaków z Niemiec, jaka odbyła się we wrześniu 1945 r. w Berlinie, przewodniczy I Zjazdowi Dąbrowszczaków. Utrzymuje liczne kontakty międzynarodowe, m.in. z byłymi uczestnikami Hiszpańskiej Armii Ludowej.

Jesienią 1946 r. bierze udział w III Zjeździe Kongresu Słowian Amerykańskich w Nowym Jorku i jako przedstawiciel Polski Ludowej odwiedza skupiska Polonii w USA, Kanadzie i Meksyku.

Członek KC PZPR, poseł do Sejmu Ustawodawczego, członek Sejmowej Komisji Wojskowej.

Zbliża się 40 rocznica śmierci żołnierza — wielkiego rewolucjonisty i internacjonalisty, gen. broni Karola Świerczewskiego. 28 marca 1947 roku zginął żołnierską śmiercią nad rzeką Jabłonką, koło Baligrodu. Seria

karabinu maszynowego oddana przez ukraińskiego nacjonalistę, członka bandy UPA przecięła jego życie. Na bojowym posterunku padł człowiek, o którym niosła wieść, że nie kłaniał się kułom, żołnierz trzech armii — radzieckiej, hiszpańskiej i polskiej, komunista, patriota i internacjonalista — sławny generał „Walter”.

„Umieram... Nie zostawiajcie mnie tu... Zabierzcie mnie stąd” — były to ostatnie słowa generała.

Na południe od Baligrodu, na trzecim kilometrze szosy stoi pomnik w miejscu, na którym generał „Walter” padł śmiercią żołnierską.

W Muzeum Wojska Polskiego stoi gablota, a w niej stary, wyszarzala mundur, który znał żołnierz znan Oki i znan Nysy, spod Budziszyna i Drezna.

Mundur ten — jak sztandar — jest symbolem honoru żołnierza — rewolucjonisty, żołnierza patriotę. Rdzawi się na nim — niby orderowa wstęga — plama krwi, wytoczonej przez wroga.

Choć dawno od nas odszedł, należy wciąż do najpopularniejszych postaci w naszej najnowszej, narodowej historii, a jego czyn i postawa uważane są za godne naśladowania przez kolejne pokolenia Polaków.

T.R.



GENERAL BRONI KAROL ŚWIERCZEWSKI. A. W nieregularnie zaginionym tle popierze w mundurze wojskowym w rogatywe, trzy czwarte w lewo. R.: Nieregularnie zaginione tło. W nim poziomo napis: GENERAL/ BRONI/ KAROL/ ŚWIERCZEWSKI/ 1897/ 1947. Sygnowany: spleciony monogram JM. Projektował i wykonał Józef Misztela. Tombak patynowany — 300 szt. Wzniesiony w 1975 r. — 300 szt. śred. 70 mm. Literatura: Medal Mennicy Państwowej, s. 118, poz. 415.

NUMER 51

STRONA 3

<http://sbc.wbp.kielce.pl>



Od lewej: Małgorzata Faryna, Małgorzata Grudzień i Katarzyna Brożek.

— kierowniczką salonu „Mody Polskiej” w Kielcach (kostiumy kąpielowe dla kandydatek), Jan Goc z telewizji, Bogdan Augustyniak — dyrektor Teatru im. S. Żeromskiego, Jerzy Szamborski z „Expressu Wieczornego”, Bogdan Pasternak — literat, dyrektor pałacyku Zielińskiego, Henryk Kuchniak z firmy „Delma Tech”, Grzegorz Strzelczyk — dyrektor ODK „Sabat”, Jerzy Kosowski — sekretarz „Echa Dnia”.

Jury nie miało łatwego zadania, zwłaszcza że kandydatki podczas pokazu w kostiumach kąpielowych dość szybko spacerowały po „wybiegu”, w dodatku parami, trefna (podobno) nie pozwoliła im na prezentację walorów swojej urody pojedynczo. A później trzeba było w stosunkowo krótkim czasie wydać werdykt. Obrady jury są tajne. Zdradzimy więc tylko, że obrady były bardzo burzliwe.



Publiczność też wybierała swoją Miss...

ki” otrzymały nagrody w postaci wycieczek zagranicznych, ufundowanych przez „Alma-Art”. Królowa piękności obok zestawu stereofonicznego

uwzględniono „jedynek”, przecież „dziesiątka” była lepsza, do eliminacji centralnych powinni zakwalifikować „piętnastkę” — słowem — ilu widzów, tyle gustów.

Co dalej?

Małgorzata Grudzień — Miss Ziemi Kieleckiej — była po wyborach bardzo zmęczona. Werdykt jury przyjęła z nieukrywaniem zdziwieniem i ołbrzymią radością. Ale jeszcze bardziej cieszyła się jej babcią, która skłoniła wnuczkę do udziału w eliminacjach. Miss regionu została niezwykle mile i życzliwie przyjęta przez współpracowników — na co dzień

Miss Polonia '87

Wyścig po „toyotę”...

Zaczęło się trzy lata temu, a więc w rok po reaktywowaniu przez „Express Wieczorny” wyborów Miss Polonii. Redakcja tego popularnego dziennika popołudniowego zwróciła się wtedy do gazet popołudniowych o pomoc w „rozkreśleniu” konkursu w kraju. Inicjatywę podjęliśmy i na wiosnę 1985 roku, w sali

ustronijnej kieleckiego WDK odbyły się pierwsze, bardzo skromne eliminacje konkursu Miss Polonia. Przyszło zaledwie kilkanaście dziewcząt. W rok później roli głównego organizatora eliminacji podjęło się Akademickie Biuro Kultury i Sztuki ZSP „Alma-Art”, które wspólnie z „Echem” przeprowadziło wybory w kieleckim Klubie „Merkury”. Zgłosiły się już 23 kandydatki. Dopiero jednak w tym roku zorganizowano oficjalnie I Wybory Miss Ziemi Kieleckiej — imprezę z udziałem gwiazd estrady i kabaretu, którą w hali widowiskowo-sportowej w Kielcach obejrzało prawie 3 tysiące widzów. Po raz pierwszy także publiczność mogła wybrać swoją Miss, którą — jak już informowaliśmy — została 19-letnia uczennica Studium Kształcenia Ustawicznego — Monika Przygodzka.

Problematyczny werdykt?

Do eliminacji środowiskowych tegorocznego konkursu Miss Polonia zgłosiło się do pałacyku Zielińskiego 27 dziewcząt z różnych stron Kielecczyzny, a nawet z Radomia. Jury zakwalifikowało do wyborów Miss Ziemi Kieleckiej 16 panien, z których 15 stawiło się w dniu swego święta (8 marca) do hali widowiskowej. Urodę, wdzięk, zgrabne figury, także elokwencję, sposób poruszania się itp. oceniało tym razem jury, w skład którego weszli: Janusz Przetacznik — przewodniczący Rady Okręgowej ZSP, dyrektor „Alma-Art”, Beata Smela — ubiegłoroczna Miss Publiczności, Paulina Baran — przedstawicielka firmy „Delma Tech” (funda-



Miss Publiczności '86 — Beata Smela dekoruje I Wicemiss regionu — Małgorzatę Farynę.

tor głównej nagrody — sprzętu stereo wartości 100 tys. złotych), Barbara Sierawska

Jedynie w stosunku do osoby Miss Ziemi Kieleckiej nie było większych podziałów zdań, ale były momenty, w których kilku członków jury omal nie ogłosiło wotum separatum. Wszystko się jednak dobrze skończyło i werdykt jury został oficjalnie podany do wiadomości publiczności: Miss Ziemi Kieleckiej '87 została 21-letnia Małgorzata Grudzień z Kielc, I Wicemiss — 18-letnia Małgorzata Faryna z Radomia (notabene jedyna radomianka w konkursie), II Wicemiss — Katarzyna Brożek, 19-letnia kielczanka, uczennica LO i szkoły muzycznej. Do eliminacji centralnych postanowiono ponadto zakwalifikować 21-letnią Annę Mazur — studentkę trzeciego roku matematyki WSP, 20-letnią Iwonę Piwnik — słuchaczkę Studium Hotelarsko-Gastronomicznego w Warszawie (kielczankę) i Gabriellę Filipczak — studentkę piątego roku stomatologii AM w Szczecinie, lat 23. Z wyjątkiem trzech ostatnich kandydatek do miana najpiękniejszej Polki anno Domini 1987, pozostałe, utytułowane „mis-

otrzymała obraz z firmy „Video-Centrum”, piękny album oraz obraz ufundowany przez naszą redakcję i także wycieczkę zagraniczną.



Ten makijaż przydał się Miss Publiczności — Monice Przygodzkiej.

Jak każdy werdykt, tak i ten spotkał się z różnymi opiniami widzów. Jedni przyjęli go zgodnie z własnymi odczuciami, drudzy byli wręcz innego zdania. Dlaczego nie

królowa jest dekoratorką w kieleckim WPHW.

— Były gratulacje i życzenia — mówi Małgorzata. — Dyrektor Guliński osobiście złożył mi gratulacje i życzenia, dostałam także piękny album. Myślę, że wybór mojej osoby doda splendoru także mojej firmie...

Zapytana o przygotowania do półfinału, który odbędzie się 20 marca we Wrocławiu, Małgosia odpowiedziała: — Muszę jeszcze popracować nad sobą, licząc na pomoc „Alma-Artu”. Tymczasem już w niedzielę jadę jako gość na eliminacje centralne do Warszawy.

W Klubie „Za Żelazną Bramą” przy ul. Grzybowskiej 32 w stolicy spotka się ponad 100 dziewcząt, które ubiegać się będą o możliwość startu w półfinale. Czy wśród nich znajdą się przedstawicielki naszego regionu? Szczerze im tego życzymy.

(KOS.)

P.S. Główną nagrodą dla tegorocznej Miss Polonii '87 jest japoński samochód osobowy „toyota corolla”.



Prezentacja „na wybiegu”

Zdjęcia M. Piekarski

Wegetarianin—nieszkodliwy wariat?

„Od setek tysięcy lat
z mięsa duszonego w garnku
sączy się wywar żalu i nienawiści,
którym tak trudno położyć jest kres.
Jeśli chcesz wiedzieć, skąd na świecie
biorą się tragedie wojen,
wsluchaj się w rozdzierający płacz
dochodzący z rzeźni o północy.”

(starożytny wiersz chiński)

Mięso — obiekt naszej narodowej obsesji. Przedmiot gorących dyskusji w rodzinach, w kolejkach. Jeden z bardziej drażliwych tematów politycznych.

Ilu jest ludzi, którzy nie jedzą mięsa? Nikt nie wie. Są w rozproszeniu. Jeden, dwa, może tysięcy? W skali 37 mln to mikroskopijna liczba. Wśród nich są tacy, których organizm się zbuntował, więc z konieczności są na diecie. Są inni, którzy profilaktycznie, w trosce o zdrowie, wyrzekają się mięsa. Coraz liczniejsza staje się grupa wegetarianów z pobudek światopoglądowych.

Od siedmiu lat mają swoją organizację. 29 lutego 1990 roku zostało zarejestrowane Towarzystwo Zwolenników Wegetarianizmu. Zreszta ono tylko część wegetarianów.

— Judaizm i chrześcijaństwo niewłaściwie rozumieją przykazanie: „Nie zabijaj” — mówią członkowie towarzystwa.

Ich zdaniem, w „Nie zabijaj” zawarta jest zasada poszanowania życia. Nieczyszczenia krwawdy, gwałtu. Niestosowania przemocy. Także w odniesieniu do zwierząt. Dlaczego są wegetarianami? Z pobudek etycznych przede wszystkim. Zaznaczają, że są też racjonalistami i kierują się rozsądkiem. Ich zdaniem, właśnie zdrowy rozsądek opowiada się przeciwko jedzeniu mięsa.

— Powinno się szanować naturę. Być z nią w zgodzie, harmonii! I natura daje nam rozstrzygnięcie dylematu: jeść czy nie jeść mięsa. Człowiek jest zwierzęciem z gatunku ssaków kręgowców. Wśród tej grupy zwierząt znajdują się mięsożerne drapieżniki (np. wilk) oraz zwierzęta trawożne (jak koń, osioł, słoń). Wiemy, że zwierzęta trawożne są bardzo silne, wytrzymałe na trud, nie jest powiedziane, że człowiek dla utrzymania dobrej kondycji musi jeść mięso. Spójrzmy na budowę anatomiczną człowieka: nie ma on pazurów, nie ma kłów. Całe uzupełnienie, budowa szczęki, wskazują, że należy do grupy zwierząt roślinożernych. Organy trawienne, długi przewód pokarmowy, również to potwierdzają. Czyli że sama natura stworzyła człowieka na jaro. Człowiek jest ponadto istotą autonomiczną, sam sobie wyznacza cel i sens swojego życia. Stanowi to o istocie człowieczeństwa. Od nas samych zależy, w jakim pójdziemy kierunku, jakim będziemy zwierzęciem — drapieżnym czy łagodnym. Pewna kombinacja aminokwasów decyduje o walorach białka zwierzęcego. Chodzi o obecność witaminy B12. Znajduje się ona nie tylko w mięsie. W spojrzeniu na wegetarianizm zaznaczają się dwa krańcowe stanowiska: pesymiści widzą same wady, natomiast optymiści wyłącznie zalety. Jednakże ci, którzy zalecają wysokie spożycie mięsa, nie biorą pod uwagę ujemnych czynników z tym związanych. Nie mówią o groźbie zawałów, o chorobach kłębiastych, serca, o złej przemianie materii. Nie ostrzegają, że mięso jest zatrute. Przede wszystkim ono, bardziej niż rośliny i mleko. Powietrze, woda i gleba są zatrute skutkiem nadmiernej eksploatacji. Jest to efekt rolnictwa ukierunkowanego na produkcję zwierzęcą.

łem się jedzenia mięsa, nadejdzie czas, gdy ludzie tacy jak ja będą patrzeć na zabijanie zwierząt tak, jak na zabijanie człowieka”.

George Bernard Shaw: „Jesteśmy grobami zamordowanych zwierząt, zarzynanych, by zaspokoić nasz apetyt”.

Mahatma Gandhi: „Wielkość narodu, jego postęp moralny można ocenić poprzez to, jak traktuje swoje zwierzęta”.

Polski wegetarianizm ma również znikomą postać — dr. Apolinarego Tarnawskiego. Ten lekarz już w 1893 roku zorganizował w Kosowie zakład przyrodolecniczy, w którym jednym z podstawowych środków leczniczych była dieta jarska. Stałym gościem zakładu i przyjacielem dr. Tarnawskiego był prof. Ignacy Chrzanowski. Często bywał tu inny profesor UJ, filozof, Wincenty Lutosławski. Przyjeżdżał Juliusz Osterwa, inteligencja, przedstawiciele wolnych zawodów. Sam doktor Apolinary Tarnawski był przykładem skuteczności swej metody. Z natury walego zdrowia, w młodych latach chorowity, dożył 92 lat. W latach jesieni życia był w świetnej kondycji. Metody leczenia wprowadzone przez dr. Tarnawskiego stosowane są w innych krajach (ale nie w Polsce) i uznawane za nowatorskie. Szwajcarski lekarz Bircher Benner leczył dietą owocowo-surówkową oraz głodówkami, które ze względu na świetne wyniki kuracji nazywane bywały operacją bez noża.

Większość Polaków odżywia się bardzo źle. Wystarczy przyrządzić się ich twarzom, sylwetkom ludzi w autobusie, sklepie, na ulicy. Żle odżywieni, zmęczeni, rozdrażnieni.

Kinga Wiśniewska-Rożkowska napisała w książce pt. „Asceza, moralność i zdrowie”: „Ludzie jedzący dużo mięsa powołują się zwykle na jego wartości odżywcze, ale gdyby z pokarmów mięsnych odrzucić smakowo-zapachowe i pobudzające, zachowując odżywcze, zapewne nikt by wtedy mięsa nie pożądał”.

IWONA ROJEK-PANCEWICZ

Wegetarianizm, jeszcze mało popularny w Polsce, ma tradycję nie tylko bogatą, ale i starą jak świat. Patronem wegetarianów jest Pitagoras, wielki grecki matematyk i filozof. Uważa się go za prekursora wegetarianizmu, ale już 2 600 lat p.n.e. ukazał się w Chinach podręcznik pt. „Zasady poprawnej diety”, w którym autor Hu san — Hue przypisuje diecie jarskiej kapitalne znaczenie w lecznictwie.

O stosunku Pitagorasa do zjadania zwierząt wiemy od Owidiusza, z jego „Przemian”, zwanych biblią pogańską:

„On pierwszy zabronił stawiać na stoły mięso zwierząt, on pierwszy tak przemawiał uczonymi słowy, choć nie dawano wiary: — Ludzie, przestańcie jeść mięso! Niechajcie waszemu ciału, macie przecież jarzyny, macie drzewa, co schylają ciężkie w owoce gałęzie. Dla was jest mleko, dla was miód pachnący tymiankiem. Ziemia hojnie daje wam obfite potrawy bez rzezi i krwi przelewania. Nie tuczmy się u zakrwawionych stołów. Ludzką krew przelewać ten się już uczy, kto nóż przykłada do gardzieli byka i bez wzruszenia słucha śmiertelnego ryku! Lub ten, kto zarzyna koziołka kwilącego jak dziecko, kto pożera ptaka, którego sam wykarmił. Stąd tak niewiele od zbrodni was dzieli. Krok tylko!”

Wśród wegetarianów, obok Pitagorasa wymienia się cały szereg nazwisk ludzi, którzy chlubnie zapisali się w dziejach ludzkości: Sokrates, Diogenes, Epikur, Herodot, Platon, Seneka, Arystoteles, Horacy, Owidiusz, Plutarch, Cyceon, Szekspir, Newton, Wagner, Tolstoj, Einstein.

Leonardo da Vinci napisał: „Od wczesnego wieku wyrek-

Nie plakali i nie lamentowali. Nie było wielkich słów. Jedynie objęli się w mileczeniu przed bramą więzienia. Potem mężczyzna wrócił do sali numer 1 w budynku B zakładu karnego w Norymberdze, a kobieta odjechała do swojej 20-pokojowej willi z drogocennymi freskami na ścianach, kafilowymi piecami i gospożą o dobrotliwym uśmiechu.

Takie było zakończenie kilku wspólnie spędzonych dni 56-letniej Edith Beutter, bogatej handlarki dzieł sztuki i starszego od niej o pięć lat Ericha Schromma, dentysty, uznanego przez sąd za winnego morderstwa i skazanego w głośnym procesie poślakowym na karę dożywotniego pozbawienia wolności. Po raz pierwszy od ich ślubu, zawartego w maju ubiegłego roku, możliwe było spotkanie obojga poza więzieniem. Trwało trzy doby i jedenastą godzin.

„Urlop na słowo honoru” Schromm zaczął już o piątej rano. Stał u drzwi celi i czekał. Otworzono je tuż przed siódmą. Wytworny, siwowłosy skazaniec, w okularach z pociętą oprawką, trzymał w ręku walizeczkę a w niej siedem świeczników wykonanych w więziennym warsztacie. Zabrał je dla małżonki...

Torby z jego nową odzieżą były jeszcze nie rozpakowane. W plastikowym woreczku przyniesiono sto marek oszczędności — miesięczne wynagrodzenie za pracę w więziennych księgarni. Koszt procesu (79 tys. marek sam przewód główny) i rachunki 25 adwokatów (500 tys. marek), z których pomocą długo zabiegał o zmianę wyroku pochłonięty majątek do ostatniego feniga, a przed aresztowaniem miał w sejfie 920 tysięcy marek. W gotówce...

Za bramą więzienia czekał przyjaciel. Trzymał w ręku transparent z napisem: „Uwolnić Ericha Schromma!” — Nie chciałem by żona przyjechała tu po mnie — mówi urlopowany. — W drodze do niej chcę na krótko zajrzeć do swojej willi koło Monachium, do drzwi której 5 lipca 1975 roku dzwoniła jego kochanka, Albertina

Seim. Ona to tamtego dnia udusiła pierwszą żonę dentysty. Później utrzymywała, że on ją do tego nakłonił...

Okryta zbrodnią willa stanowi obecnie w połowie własność państwową. Posiada 320 metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej. Przybysz wskazuje na sięgającą wierzchołka domu sosnę w ogrodzie i mówi: „Gdy ją widziałem po raz ostatni — była jeszcze zupełnie malutką”...

W pustych nie zamieszkałych pokojach kroki właściciela rozlegają się echem. Schromm płacze. W korytarzu mówi: „To musiało się tu zdarzyć!”. Opiera czoło na

Małżeństwo na słowo honoru

klamce drzwi prowadzących do sypialni i wzdycha: „Mój Boże, mój Boże”. Na tej kłamce zawisa przed 13 laty jego żona; Albertina Seim usiłowała upozorować jej samobójstwo — najpierw udusiła swą ofiarę a następnie powiesiła ją...

Później wstąpił jeszcze Erich Schromm na cmentarz. Wodząc ręką po nagrobku zamordowanej szeptał: „Ona z pewnością się bronila. Ona na pewno wzywała pomocy”.

Obecna żona — Edith Beutter — czekała na niego koło Heidelbergu, w mieszkaniu swoich krewnych. Ponieważ mieszka stale w Austrii a urlopowany więzień nie może przekroczyć granicy państwa, para musiała się spotkać u rodziny.

Zamożna Austriaczka poznała osadzonego za krótkimi obywatela RFN w 1983 roku, po przeczytaniu w prasie, że Albertina Seim wyznała pewnemu przyjacielowi, iż dentysta nie miał z popełnionym przez nią morderstwem nic, a nic wspólnego.



Francuska firma Pierre Cardin pokazała mieszkańcom Budapesztu swą kolekcję mody na wiosnę. Większość modeli to smiałe kombinacje bieli i czerni. CAF — MTI

Dobry gust zawsze w modzie

(Rozmowa z KRYSTYNĄ LABNO-WASYLKOWSKĄ, projektantką mody)

— Czy można obecnie mówić o tym, że obowiązuje jakaś moda, gdy modne jest praktycznie wszystko?

— W modzie zawsze obowiązują pewne kanony i ciągle się zmieniają. W tej chwili np. ubiory obszerne zastępowane są przez obcisłe, a przebojem nadchodzącego sezonu będzie krótka i wąska spódniczka. Wprowadza się też awangardowe połączenia. Można nosić tiulową spódnicę i wełniany sweter. Do tej pory było to przecież nie do pomyślenia.

— I nadal nie wszystkim będzie to odpowiadało.

— Na pewno, ale projektanci mody lansują pewne style i nie należy ich przyjmować bezkrytycznie. Z kilku obowiązujących w modzie trendów zawsze każdy może coś wybrać. Stworzyć własną koncepcję ubioru, dostosowaną do sylwetki, koloru oczu, włosów, a nawet do charakteru zajęć.

— Jakby określiła pani ubiór zdecydowanie niemodny?

— Rażąco brzydota, niechlujny, brudny, bez zadbania o dodatki i właściwy dobór kolorów. Moim zdaniem, w Polsce jest dużo dobrze ubranych kobiet, ale więcej tych, które nie starają się czymś wyróżnić w tłumie. Fatalnie natomiast prezentują się mężczyźni. Obecnie jest im wszelka fantazja w ubieraniu się. A przecież nawet ten sam szalik można nosić na kilka sposobów, trzeba tylko o tym pomyśleć.

— A główne zadania projektantów mody?

— Jesteśmy profesjonalistami, którzy powinni kształtować gusty w dziedzinie mody. Chcielibyśmy, aby ludzie byli zadbanymi i dzięki temu mieli lepsze samopoczucie. Warto więc czasem nas posłuchać.

Rozmawiała:

ANNA BORKOWSKA (KAR)

Poruszona tą wiadomością, handlarka dzieł sztuki napisała do uwiecznionego list. On szybko odpowiedział. Tym sposobem związała się między obojgiem przyjaźń. Z czasem doszło do odwiedzin w więzieniu. Po zapoznaniu się z podstawą oskarżenia, pani Beutter wyzbyła się resztek wątpliwości odnośnie niewinności Schromma. Od tej pory wytrwale walczy o jego uwolnienie. Pisała w tej sprawie do ważnych osobistości, m.in. do Weizsäckera i Straussa, do sędziów i prokuratorów.

Przed czterema laty znalazła się w depresji psychicznej. Zmarł jej nagle mąż, niedługo po nim starsza córka. Odzyskana po poznaniu Schromma świadomość tego, że jest jeszcze komuś potrzebna, bardzo ją pokrzepiła. Wróciła do dawnej równowagi.

Obecnie żyje nadzieją, że jej drugi mąż, jak większość odsiadujących dożywocie, najpóźniej po odbyciu 15 lat kary wyjdzie na wolność. Ze opuszczenia pomieszczenia, w którym co dzień, niezliczoną liczbę razy, stawia sześć kroków od drzwi do okna i trzy od ściany do ściany. Ze przestanie patrzeć na to samo łóżko, stół i krzesło. Ze zniknie sprzed jego oczu wisząca półka z 30 segregatorami papierów, petycji, podań, prośb i zażaleń. (Na sporządzenie tych pism Erich zużył już dwie maszyny biurowe). Ze znajdzie się inne miejsce na trzy oprawy w czerwony papier zszywką, zawierające listy od niej.

Posyła je od trzech lat co dnia. „Będziemy z sobą korespondować i wtedy, gdy mąż będzie przy mnie — mówi. — Są sprawy, które łatwiej wyrazić na piśmie niż w mowie”.

Na razie Erich i Edith mają dla siebie 20 dni w roku. Tyle urlopu przewiduje dla Schromma więzienny regulamin. Po ostatnim spotkaniu on wrócił do celi, a ona do kraju. Niezwłocznie napisała list. Do niego, oczywiście...

(jrm)

Kulisy wielkiego sportu

Doping, pieniądze, seks

„Donos” Toniego Schumachera

Toni Schumacher jest z całą pewnością jednym z najlepszych, jeśli nie najlepszym piłkarskim bramkarzem na świecie. Wprawdzie w roku 1982 podczas półfinałowego meczu RFN — Francja zdobył złą sławę bez przyczyny nokautując francuskiego piłkarza Battistona, ale do dzisiaj tłumaczy się, że Francuz i jego koleczy przed meczem, a nawet na boisku nazywali go „Mini-Hitlerem”, czego nie wytrzymał nerwowo. Coś musiało w tym być, bo przecież Schumacher nigdy nie słynął ze szczególnej brutalności.

Oto ten dość inteligentny człowiek, będący u szczytu sławy, rozlał „zupe”, wydając książkę pt. „Anpfiff”, której wyjątki przedrukował hamburski tygodnik „Spiegel”. Nie zrobił Schumacher tego zapewne dla pieniędzy, bo honorarium nawet w wysokości 100.000 marek nie byłoby wystarczającym ekwiwalentem za dochody z gry w piłkę nożną i występy w reprezentacji kraju. Toniemu Schumacherowi grozi przecież represja ze strony klubu i związku za uchylenie rąbka pilnie strzeżonej tajemnicy. Wielkie story składa się z dwóch części i wywołało na całym świecie duże poruszenie. Tak otwarcie o obyczajach panujących w zachodniej piłce nikt jeszcze nigdy nie mówił ani nie pisał. „Anpfiff” to w dowolnym tłumaczeniu gwizdek oznaczający rozpoczęcie lub wznowienie gry. Schumacher rozpoczął jakąś dziwną grę, nie oszczędza nikogo — z szefem reprezentacji, Franzem Beckenbauerem, któremu zarzuca wielki błąd w postaci powołania do kadry reprezentacyjnej 26 zawodników, z których 22 mogło pojechać do Meksyku. Tylko 15 piłkarzy miało od wielu miesięcy zapewniony udział w mistrzostwach świata, a więc pozostali jedenastu żyło w stałej niepewności. Stresy, napięcia i niesnaski bardzo często wybuchają między zawodnikami. Niejasna sytuacja spowodowała powstanie grup i grup. Do jednej należeli monachijscy i kilku sfrustrowanych młodych piłkarzy, do drugiej piłkarze z Kolonii, a więc Schumacher, Allofs, Littbarski, Immel, Rolff i inni. Wreszcie do trzeciej „niezdecydowani” Foerster, Briegel i Allgoewer.

Podział pogłębiło dodatkowo różne traktowanie poszczególnych piłkarzy. Niektórzy z

nich mieli prawo pisać komentarze, pamiętniki, migawki i diariusze dla prasy (oczywiście, za bakońskie honoraria), inni byli tego prawa pozbawieni. Między innymi działalność dziennikarska była zakazana Schumacherowi.

Wspaniały bramkarz wiele miejsca poświęcił sprawom seksu. Jego zdaniem, klasyczna klauzura zalecana podczas zgrupowań kadry jest bez sensu i wbrew ludzkiej naturze. Wprawdzie sam Toni twierdzi, że on mając jeden cel — być najlepszym na świecie, zawsze w najwyższej formie, unika seksu podczas zgrupowań, ale wie, że liczni jego koledzy buntują się przeciw seksualnej abstynencji. Z drugiej strony żony i narzeczone piłkarzy sprowadzane czasami na zgrupowania, albo w końcowej fazie turniejów o mistrzostwo Europy i świata, czują się tym poniżone i zawstydzane. Nie chcą być traktowane jako obiekty wyładowań seksualnych swoich najbliższych mężczyzn.

Schumacher proponuje brutalne rozwiązanie. Uważa on, że związek lub klub powinien postarać się o panienki zbądane przez lekarzy i będące do dyspozycji zawodników nastawionych „amoroso”.

Toni Schumacher w pierwszym odcinku swoich rewelacyjnych zwierzeń poświęca wiele miejsca sprawom leków i środków dopingujących. Twierdzi, że wszystkie kluby ligowe masowo używają dla podtrzymania bojowości i wydolności swoich piłkarzy na pierwszy rzut oka niewinnych syropów na przeziębienie. Są one wzmacniane dużymi dawkami efedryny. Sam Schumacher pisze, że również „pedzony” był wiele razy syropami, szczególnie wtedy, gdy występował po przerwie spowodowanej leczeniem kontuzji, lub był przejściowo bez formy. Podczas rozgrywek ligowych

nie ma kontroli antydopingowej, a więc niektórzy zawodnicy napychają się przeróżnymi środkami bez żadnej miary. Jednego ze słynnych piłkarzy FC Bayern nazywa się „kopiącą apteką”.

Przed mistrzostwami świata lekarz związkowy, profesor doktor Liesen, aplikował piłkarzom trzy litry specjalnej wody mineralnej z mikroelementami. Tę porcję musieli wypić co dzień. Oprócz tego zaaplikował im ogromne ilości żelaza, magnezu, witaminy B₁₂ i E oraz nieco hormonów ułatwiających przystosowanie organizmu do meksykańskich wysokości. Większość piłkarzy dostała wkrótce biegunki, co jednak nie przejęło profesora.

Są to tylko co ciekawsze fragmenty z sensacyjnego donosu Schumachera. Jego rewelacje dotyczą piłki na całym świecie, nie wyłączając żadnego kraju. (J.Z.)



O siostrach Tłakównach po zmianie barw narodowych jakoś cicho. Jedynie Małgorzata (Magore) na trasie slalomu giganta o mistrzostwo świata (na zdjęciu) zajęła VII miejsce. CAF — AP

Nowe idzie z Polski

Ratunek dla ciężarów

Skandale jakie wybuchają wokół jednej z najstarszych dyscyplin — podnoszenia ciężarów, głównie z powodu skażenia dopingu, spowodowały, że władze światowe stanęły wobec poważnego problemu. Między-

narodowy Komitet Olimpijski zagroził, że jeżeli nadal notowane będą przypadki sztucznego wspomagania, dyscyplina zostanie skreślona z listy sportów olimpijskich. Wypowiedziano więc zdecydowaną walkę dopingowi. Już podczas ostatnich mistrzostw świata w Sofii panowało przeświadczenie, że sytuacja została opanowana.

Tym niemniej podnoszenie ciężarów musi ulec reorganizacji. Polscy działacze od dawna mają niebagatelny wpływ na ewolucję tej dyscypliny. Przed laty, właśnie polski wniosek o zlikwidowanie wyściskania został przeformowany, i od 1972 r. boju tego, jako szkodliwego dla zdrowia się nie rozgrywa.

Tym razem Polski Związek Podnoszenia Ciężarów wystąpił z kolejnymi postulatami mającymi uzdrowić sport siłaczy. Do IWF (Międzynarodowa Federacja Podnoszenia Ciężarów) wystosowano kilka wniosków:

△ Proponuje się wprowadzenie do każdej kategorii tylko po jednym zawodniku z każdego kraju. Dotychczas bowiem podział medali był bardzo ograniczony. Poza dwoma potęgami Bułgarią i ZSRR, które na ogół zdobywały wszystkie medale złote i srebrne, inne państwa mogły zdobywać jedynie krążki brązowe. Taka sytuacja zniechęcała inne kraje do pracy.

△ Postuluje się wprowadzenie do list najlepszych w Europie i świecie tylko wyników uzyskanych na zawodach z kontrolą antydopingową.

△ Najbardziej jednak rewolucyjnym wnioskiem jest propozycja utworzenia nowych kategorii wagowych. Postuluje się zamknięcie list rekordów i tym samym zakończenie pewnej, niezbyt chwalebnej ery w podnoszeniu ciężarów. Limity kategorii są dość sztuczne. W projekcie chodzi o zbliżenie kategorii wagowych do naturalnych. Wniosek zmierza przede wszystkim do utworzenia takich wag, które do minimum wyeliminują konieczność — tak szkodliwego dotychczas — zbijania wagi.

(J.J.)



Na zdjęciu: Hilary Cofalik podczas treningu.

CAF — Teodor Walczak

57 państw na starcie

XV Mistrzostwa Świata w Biegach Przełajowych

Czy padnie rekord? Takie pytanie zadawali sobie jeszcze do niedawna organizatorzy XV Mistrzostw Świata w Biegach Przełajowych, które odbędą się 22 marca w Warszawie. Nie chodziło bynajmniej o rekord mierzony elektronicznie na mecie, ponieważ w biegach przełajowych, ze zrozumiałych względów rekordów się nie notuje. Członkowie komitetu organizacyjnego skrupulatnie natomiast rejestrowali napływające z całego świata zgłoszenia państw i liczbę uczestników. Dziś już wiadomo, że ustanowiony w ubiegłym roku rekord 61 uczestniczących państw w Neuchâtel (Szwajcaria) nie zostanie w Warszawie pobity. Do Komitetu Organizacyjnego mieszczącego się w siedzibie PZLA przy ulicy Foksal w Warszawie zgłoszenia nadeszło 57 państw ze wszystkich kontynentów i lista została zamknięta.

Oczywiście najwięcej — 29 — zgłosiło się z Europy, z Afryki — 10, z Azji i Ameryki po 8 i z Oceanii — 2. Do obsługi tej światowej imprezy zgłosiło się 123 dziennikarzy zagranicznych prasy, radia i telewizji oraz 40 dziennikarzy krajowych. Transmisję telewizyjną odbierać będzie 29 stacji zagranicznych z Europy, Afryki, Ameryki i Azji, a także kilkanaście radiofonii.

Mistrzostwa odbędą się na torze wyścigów konnych na Stulewcu, gdzie już w ubiegłym roku wybudowano specjalną trasę z różnymi przeszkodami terenowymi. Start i meta znajdują się na torze przed trybunami (tzw. dobieg 400 m), natomiast trasę poprowadzono wewnątrz obwodu toru. Biegi rozegrane zostaną w trzech kategoriach: juniorzy 7300 m, kobiety 5000 m i seniorzy 11.900 m. Spodziewany jest udział około 800 zawodniczek i zawodników.

Jak się dowiadujemy, na mistrzostwa przybędą władze IAAF (Międzynarodowa Federacja Lekkiej Atletyki) z prezydentem dr. Primo Nebiolo, wielu znanych działaczy i trenerów z całego świata. Szefem ekipy kanadyjskiej jest Polak, znany niegdyś biegacz i trener Gerard Mach. Nazwiska wszystkich zawodniczek i zawodników znane będą po 12 marca br., w tym bowiem dniu upływa termin imiennych zgłoszeń.

Warszawskie mistrzostwa wzbudziły duże zainteresowanie wśród sympatyków tej dyscypliny. (J.R.)



Trener reprezentacji RFN — Franz Beckenbauer — Karl-Heinz Rummenigge. CAF — AP



NUMER 51

STRONA 7



Na zdjęciu: sukienka w groszki — oferta „Modaru” z Radomia na sezon 1987/1988. CAF — A. Zbraniecki

Recepta na urodę

„Agpol 87”

Jak co roku o tej porze, warszawski Pałac Kultury i Nauki gościł przedstawicieli firm zagranicznych na Międzynarodowej Wystawie Artykułów Konsumpcyjnych „Agpol 87”. Wystawa jest imprezą zamkniętą (bez udziału publiczności) przeznaczoną dla polskich handlowców „Pewexu”, „Baltony”, „Mody Polskiej”, „Polleny”, Domów Towarowych „Centrum”

Twórca „Winnetou”



Karol May (u góry) jest jednym z najpopularniejszych pisarzy świata. Jego książki ukazały się w 75 milionach egzemplarzy i były tłumaczone na 25 języków. Był Niemcem, pisał po niemiecku, ale zczytywali się nim i zaczytują młodzi chtiopy na całym świecie. Przypominamy autora „Winnetou” z okazji 75 rocznicy jego śmierci — 30 marca 1912 roku.



Maska Indianina znajdująca się w Muzeum Karola Maya w Dreźnie (NRD). CAF — ADN

NUMER 51

STRONA 8-9

UFO czy piorun kulisty?

Węgierskie środki masowego przekazu wielokrotnie zajmowały się interesującymi badaniami fizyka Gyorgya Egelya, który w środowisku naukowym zdobył sobie uznanie prowadzonymi w Centralnym Instytucie Badań Fizycznych Węgierskiej Akademii Nauk badaniami dotyczącymi stanu skupienia plazmy. Ostatnio zajmując się on studiowaniem piorunów kulistych. Po wystosowaniu apelu o nadsyłanie relacji dotyczących tego zjawiska Gyorgy Egely opracował największy w Europie zbiór opisów piorunów kulistych, obejmujący 290 przy-

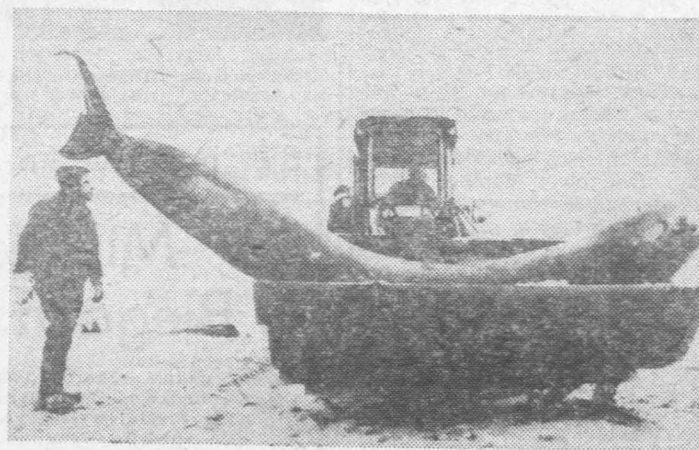
padków. Mimo że opisy nadsyłałi przeważnie laicy, to jednak ich wysoki poziom przyniósł wiele użytecznych informacji. Centralny Instytut Badań Fizycznych wyda w języku angielskim zbiór najciekawszych obserwacji, a wyniki badań węgierscy fizycy, wśród nich Gyorgy Egely, zaprezentują na międzynarodowym kongresie.

Specjaliści mają uzasadnione podstawy, by przypuszczać, że piorun kulisty jest efektem nie zbadanego jeszcze zjawiska fizycznego. Na podstawie badań prowadzonych przez Gyorgya Egelya i obserwacji zjawisk zwanych latającymi spodkami czy UFO — powstało zadowalające wyjaśnienie właściwości pioruna kulistego.

22 kwietnia z pewnej wioski w Hajdusag trzeba było odwieźć chorego do Debreczyna. Karetę pogotowia przez dłuższy czas — dwukrotnie bo w drodze z Debreczyna i z powrotem — towarzyszyła ognista kula, z której tryskały płomienie. W czasie drugiego spotkania świecący obiekt eksplodował zapalając wydobywający się w pobliżu gaz ziemny. Przez pewien czas nad kępą roślinki unosiły się półtorametrowe płomienie.

Tryskające płomienie, świetlny pierścień, towarzyszenie obiektom w ruchu, gwałtowne przyspieszenia i hamowania, duże napięcie światła — wszystko są to właściwości pioruna kulistego. Zdaniem węgierskich naukowców to samo widzieli w 1985 roku piloci samolotu lecącego trasą Tbilisi — Rostów — Tbilisi. Gyorgy Egely sądzi, że wiele obserwacji UFO w istocie tłumaczy zjawisko pioruna kulistego w związku z czym nie należy ich negować jako pseudonaukowych wyobrażeń, lecz przyjąć za obserwacje prawdziwe chociaż nieprecyzyjne. Tak więc nawet jeśli ludzkość stanie się uboższa o jeden techniczny mit, może wzbogacić swą wiedzę poznając naturę pioruna kulistego.

(Budapress)



Prywatne życie znanych osobistości

Johann Wolfgang Goethe, największy niemiecki poeta, prozaik i eseista, naukowiec i mąż stanu, prowadził aktywne życie do głębokiej starości: mając 74 lata poprosił o rękę 17-letniej dziewczyny i był bardzo zdziwiony, gdy ta odrzuciła jego oświadczenia.

Jako dziecko Goethe opanował sześć języków, a mając lat 16 zapisał się na prawo Uniwersytetu w Lipsku. Zaprzyjaźnił się tam z młodym księciem sasko-weimarskim: razem urządzali prawdziwe orgie.

Młodzięcy szybko jednak uspokoił się: książkę zaczął miłować panować, a Goethe został jego ministrem, a potem dyrektorem teatru, przy czym współpracował z paroma czasopismami, prowadził badania naukowe, układał wspaniałe poezje, napisał 14 tomów prozy i — miał czas na miłość. Na wiele miłości. Rzadko jednak

która z tych miłości i miłostek przechodziła gładko.

Psychoanalityk austriacki, napisał o Goethem, że miał on pewne problemy, trudności co spowodowało, że pierwszy normalny stosunek miał poeta do

piero w 39 roku życia. Rzeczywiście Goethe początkowo przepadał za kobietami, które nie były dla niego dostępne. Tak np. Charlotte Buff — natknął go do napisania „Cierpień młodego Wertera” — była narzeczoną przyjaciela poety. Później Goethe zaręczony był z Lili Sonemann, córką bankiera z

Frankfurtu. Poeta wspomina, że często czytał Lili swe wiersze. A co robili gdy wierszy nie czytali? Nie wiadomo. W każdym razie Lili po latach napisała, iż swoją wysoką moralność zawdzięcza Goethemu. Inna młodzieńcza miłość Goethego do Charlotty von Stein, starszej od niego o 7 lat i matki oś-

Poeta wiecznie zakochany

miorga dzieci też skończyła się tylko dwoma i pół tysiącami listów.

Pierwszą rzeczywiście wielką miłością Goethego była ładniutka, trochę pyzata Kathen Schenkopf, córka właściciela zajazdu w Weimarze, do którego poeta często zaglądał. Chociaż Kathen ani umiała ani chciała słuchać

Wielorybów coraz mniej...

W zatoce Cooke Brook w USA morze wyrzuciło martwe wieloryby. Tego rodzaju wypadki zdarzają się coraz częściej. Przyczyną śmierci zwierząt nie są znane.

Na zdjęciu: transport jednego z wyrzuconych wielorybów. CAF — AP

Wyznania Newmana

„Jestem tradycjonalistą, nie bardzo rozumiem tak zwaną nowoczesną dramaturgię. Na awangardowych sztukach teatralnych zasypiam mniej więcej po kwadransie, hard-rock jest dobry dla moich wnuków, a nowoczesne malarstwo skończyło się, moim zdaniem, na Picassie i Braque’u. Tak mnie wychowano i nie zamierzam na starość się zmieniać” — zwierzył się amerykańskiemu miesięcznikowi filmowemu słynny gwiazdor Paul Newman.

Od dawna było wiadomo, że jedynym atrybutem nowoczesności w życiu aktora są szybkie samochody wyścigowe. Poza tym Newman prowadził aż denerwująco dla plotkarzy spokojny tryb życia. Wraz z żoną, aktorką Joanne Woodward,

mieszkali w normalnym, dalekim od ekstrawagancji i przepychów mieszkaniu. Oboje też pracowali zawodowo bardziej pilnując jakości swojego rzemiosła niż błyskotliwych sukcesów. Tych zresztą Paul Newman miał znacznie więcej niż żona.

„Z Joanną rywalizowaliśmy jedynie na polu wychowania naszego syna. Nie wyszło to nikomu na dobre ale kto to mógł przewidzieć” (Syn Newmana stał się jedną z ofiar narkomanii).

Nic zatem dziwnego, że Paul Newman stając obecnie za kamerą wybrał tekst już niemal klasyczny, jakim jest „Szklana menażeria” Tennessee Williamsa. Dramat ten sprawdził się niemal na scenach całego świata i należy do żelaznego repertuaru wielu teatrów.

Newman jest znany z perfekcyjnych upodobań w pracy. Pracuje długo i nie dopuszcza do żadnej fuszarki. Długo przebiegał wśród artystów, którzy mieliby współtworzyć film oparty na tym dramacie. Postawił jednak producentowi surowe warunki i skutkiem tego zapewnił sobie (pomimo ogromnego honorarium) współpracę jednego z najbardziej obecnie wziętych w Hollywood operatorów, jakim jest Michael Ballhaus.

„Gdy zobaczyłem zdjęcia do „Po godzinach” i „Koloru pieniędzy” Martina Scorsese, wiedziałem, że tylko ten artysta może mnie zrozumieć” — stwierdził Paul Newman.

RAFAŁ GODLEWSKI (PAI)

Co straszy pod kołdrą?

nie, musicie być szczególnie ostrożne, gdy zezwalacie, by mężczyzna podawał wam herbatę. Może on wam zrobić dziecko — jak przesąd brytyjski. Jeśli ogorzały mężczyzna pocałuje dziewczynę, może ona liczyć na rychłą propozycję małżeńską — mówi przesąd z Wysp Brytyjskich. Jeśli zaś dziewczyna pocałuje mężczyznę, a na jej wargach pozostanie włos — umrze jako stara kobieta.

— Jeśli swędzi nas łokieć — twierdzą Amerykanie — wkrótce będziemy spać w cudzym łóżku (w podtekście przygoda miłosna). Zdrzenie brwi zapowiada to samo.

Niemce i Austriacy tylko dziewczyna mogła ożywić płomień gaśnięcej świecy. W Anglii zaś uważano, że dziewczyna, która nakryje stołowi i zapomina podać solniczkę, straciła już swą cnotę. Węgrzech, by udowodnić niewinność, dziewczyna musiała przejść przez środek pszczołowego roju. Pszczoły nie tykały tylko dziewczyny. W Anglii Waterman ułożył w XVII wieku szczególny kalendarz; w nim dni, w których kobiety są niezwykle łatwe. W Anglii, dla przykładu, są to: 3, 5, 13, 20, 23.

Niewiele chyba dziennego życia codziennego jest tak wdzięcznym podłożem przesądów, jak własne seksualne. Skąd się bierze ich obfitość? — pytam dr. Lwa Starowicza.

— Źródłem pierwszym jest niewiedza. Bardzo dużo mówi się na temat życia seksualnego, a lukę w wiedzy szybko wypełnia fantazja. Kiedyś, gdy rozpoczynała pracę, najwięcej ich dotyczyło początków życia seksualnego i zależności między nim a zdolnością seksualną. Jeśli kobieta ma meszek warg, to to, a jeśli mężczyzna długi nos, to tamto. Albo, że mężczyzna jest pomysłowy, a kobieta — monogamiczna.

To przesąd? Zawsze myślałem, że to naukowa teoria.

Nie podobnego. To po prostu zależność od osobowości. Kobiety, które żyją z jednym mężczyzną, mówią, że w życiu seksualnym robią to z wieloma, potrzebują w nich drzemienia, a blokowane, często zresztą przez same kobiety. Po urodzeniu dziecka dążą one do powrotu do życia seksualnego, który zapewnić sobie muszą przez życie u boku jednego mężczyzny. Inną przyczyną przesądów jest, niestety, fakt, że nadal źródłem informacji seksualnej są środowiska rówieśnicze, które nie tylko powielają, ale i kują przesady, bardzo często trwałe. Wiele przesądów wiąże się też z obyczajami, z tradycją, przekazywanymi z pokoleń, z tym, co uważa się za właściwe, zwłaszcza młodym, tajemniczym.

Krótsza kolejka

Przepisy o rozwodach w Włoszech skracają obowiązkowy okres separacji z 5 do 3 miesięcy. W 1970 r., w okresie długiego obowiązkowego okresu separacji oraz długiego okresu sądowego powodowała, że pary musiały czekać lat na uzyskanie zgody na rozwód.

Wierszy Goethego do przyjaciela: „A ja cię kocham! Gdybyś swą duszę podał mi szklaną, wychyliłbym ją do dna”.

W 3-letniej podróży do 40-letniej wówczas Goethego kochał się w robotnicy, a w wytwórni sztucz-

na wiedza alchimię o naturze kobiecości i męskości. Są to wieloletnie stereotypy, typowe dla danej kultury, na przykład, że kobieta, która przed ślubem utraci dziewictwo, nie będzie przez męża szanowana. Albo że do serca mężczyzny droga wiedzie przez żołądek. Produkować przesady może również nauka. W XIX wieku naukę ogarnęła psychoanaliza, masturbacja. Powstały naukowe dysertacje, w publikacjach prezentowano ofiary onanizmu z wysuszonym rdzeniem kręgowym na przykład. Dziś wiemy, że to bzdury, choć poglądy te do tej pory dają o sobie znać.

— Czy można więc powiedzieć, że im więcej wiedzy, tym mniej przesądów?

— Przesady będą zawsze istniały, bo zaspokajają potrzebę irracjonalizmu w naszym życiu. Ostatnio na przykład rozpowszechnia się przesąd, że najbardziej seksowne są skorpiony, a najmniej wodniki.

— A są?

— Nie wiem. Ale wiem, że niektóre młode pary, wybierając się do Urzędu Stanu Cywilnego, zgłaszają się do seksuologa zaniepokojone, co to będzie, skoro on jest skorpionem a ona wodnikiem.

— Czyli jesteśmy podatni na przesady?

— Chyba każdy ma potrzebę wiary w coś tajemniczego, los, przeznaczenie.

— I to pan mówi. Seks jest przecież tą dziedziną, w której chciałoby się zachować tajemniczość, niedomówienie, odrobinkę wstydu. A pan i pana koleżdy odziera ją z tego, obnażają go, rozkładają miłość na czynniki pierwsze.

— Nie tylko my. Ale zawsze przy takich pytaniach należy postawić jeszcze jedno. Co jest ważne: zachować tajemniczość, pozwolić ludziom wierzyć w przesady czy też próbować im pomóc. U pacjentów, którzy się do mnie zgłaszają, obserwuję drżenie rąk, nerwowość, rozpacz. Źródłem ich dramatów seksualnych jest często niewiedza, a jeszcze częściej przesady.

rozstrzelać, zasłoniła go, jak to się mówi własną niemą pierś. Fakt, wyblagała miłość, a Goethe z wdzięczności przysięgł jej wieczną miłość i w dodatku się z nią ożenił.

Poeta był jednak zapomniany. Rychło wywierzają mu z głowy przysięgę wiecznej miłości i epizod z wojownikami Napoleona: ślub z Christianą spotęgował w Goethem pożądanie do innych kobiet. Było ich jeszcze kilkanaście. Miłość do Minni Herzlieb zaowocowała cyklem sonetów miłosnych zaś do Marianny von Wilkmer — tak zwanym „okresem arabskim” w twórczości Goethego.

Christianie zmarła w 1816 roku. Goethe miał wówczas 67 lat. Jakby się uspokoił na lat kilka. Ale już w 74 roku życia na śmierć się zakochał w niespełna 18-letniej Ulricie von Lewetov. Otrzymał ją w ślub. Zmarła w wieku 85 lat. W ostatnich dziesięciu latach życia kochał się jeszcze pięć razy.

IWONA ROJEK-PANCEWICZ

— Kto przeważnie jest ofiarą owych przesądów?

— Młodzi mężczyźni, rozpoczynający życie seksualne. A także panowie, których możliwości nie są już takie, jak w młodości. Co trzecia osoba w mojej poczekalni to kobieta.

— Czy problemy mężczyzny wynikają z powszechnego przecięcia przeświadczenia, że mężczyzna nie może zawieść, musi być zawsze gotów.

— Tak. I również z tego, że musi się zawsze sprawdzić.

— Czy nie jest to kolejny przesąd?

— Oczywiście, jest to przekonanie, czy też przesąd, utrwalony dawno i bardzo głęboko. Wiąże się ono z rolą, jaką zawsze seks, przemilczany lub omawiany, odgrywał w życiu ludzi. Wszelkie potoczne przekonania o męskości wiążą się właśnie z dyspozycją seksualną. Te sprawy są po prostu ogromnie ważne w życiu mężczyzny, w życiu ludzi i dlatego zawsze będą wokół nich narastały nieomówienia i przesady, wynikające z pragnienia, żeby wszystko w tych sprawach było jak najlepiej.

BOŻENA WAWRZEWSKA (PAI)

Portret ze skazą



Ira von Fürstenberg

Spotkawszy się przed dwoma laty w Biarritz, mieli oboje przez pewien okres ten sam cel — chcieli się odchudzić. Wzajemna sympatia (wymarzony temat dla prasy) nie okazała się stosunkiem trwałym. Wypatrywana wszędzie para nie pojawiła się już potem nigdzie.

Zwyczajna miłość. Jak uczy słownik, jest to przelotny, potajemny konszachc, flirt. Tyle, że w przypadku 46-letniej Iry von Fürstenberg i starszego od niej o 15 lat księcia Monaco, Rainiera, ów związek uczuciowy nie uchwalał się w rzeczywistości.

Obecnie znów nadarzyła się okazja do spekulowania na temat intymnych powiązań obojga. Ira von Fürstenberg i książę Rainier wrócili ze wspólnego, spędzonego na polowaniu urlopu w Austrii.

Towarzyszka zimowych uciech Grimaldiego miała rozmawiać w rzymskim hotelu „Excelsior” ze swoimi przyjaciółmi o planach matrymonialnych. Chce w związku z nimi czym prędzej sprzedać swój interes z antykami, ponieważ ta własność będzie urgać jej nowej książęcej godności.

Czy aby na pewno?



Wielką ręką podniósł mikrofon. Nagle wstrząsnął nim atak gwałtownego kaszlu, już drugi raz tego rana. Zawsze było tak samo. Nachodziło go to z nienacką, tak jak potrafią to robić gliny, wpadając o ścianie do domu, żeby człowieka ściągnąć z łóżka. Z głębokiego płuc wypływał ognisty strumień, rozrywając wszystko po drodze, i wybuchał w gardle.

Krew napłynęła mu pod maską do twarzy i rozpalila mu policzki. I ciągle ten słony smak w ustach... Splunął i nie spojrzawszy nawet na płwocinę, wiedział, że była czerwona od krwi.

Mimo tego, które zamglili mu wzrok, nie spuszczał oczu z siedmiu ludzi, których musiał pilnować. Nie mógł pozwolić, żeby te lachudry skorzystały z chwili jego słabości i zrobiły mu kawał, uwalniając się z więzów.

Gdy kaszel zaczął ustawać, wyjął z kieszeni dwie tabletki, wsunął do ust i połknął. Wiedział, że za chwilę zrobi mu się lepiej. No, teraz już nie powinien tracić czasu. Iks liczył, że wykona część jego planu. Spojrzawszy na aparat, przedtem, wyjąwszy go z torby zostawionej mu przez Roberta Saillona, włączył wtyczkę do kontaktu w ścianie, w tym kącie pokoju w którym stał. Wcisnął fioletowy guzik, tak jak mu to pokazywał Iks.

Nie wiedział dobrze, jak to działało, ale to nie miało znaczenia. Grunt to wiedzieć, jakie ruchy trzeba wykonać, a on znał je na pamięć. Iks tyle razy kazał mu je powtarzać!

Po lewej stronie aparatu błyszczały trzy kwadraciki. Każdy z nich był innego koloru. Dopóki nie migaly w nich światelka oznaczało to, że wszystko było w porządku u Johnnynego, obok którego stał podobny aparat.

Od chwili, gdy włączył aparat do sieci, nie zamigotał żaden z tych kwadracików, dlatego też mógł uspokoić Iksa co do sytuacji u Johnnynego, gdy Iks go o to zapytał.

Po prawej stronie aparatu znajdował się pomarańczowy guzik. Wcisnął go i spojrzawszy na to, co się działo po lewej stronie. Jeden z kwadracików, żółty, słabo zaświecił.

To znaczyło, że Johnny odebrał sygnał i że rozpoczęła się operacja Hortensja.

Teraz kolej na niego. Wypróbował swoje płuca, wdychając kilka razy i powoli wydychając powietrze. Było lepiej, więc zdecydował się na śmiały krok.

— Ej, ty tam, w galonach! — zawołał.

Dowódca straży budynku odwrócił głowę.

— Tak?

— Masz pod ręką telefon. Zadzwońisz do holu, tam gdzie siedzą hostesy, znasz je?

— Tak.

— Wszystkie?

— Wszystkie.

— Czy znasz lepiej którąś z nich?

— Hm...

— Tak czy nie?

— No... tak...

— Jak ona ma na imię?

— Hm... Pascale...

— Więc zatelefonujesz do Pascale. Powiesz jej, kto mówi. Czy ona pozna twój głos?

— Na pewno.

— Więc dobrze, będzie wiedziała, że to ty. Powiesz jej, że dopływ powietrza do zatrzymanych wind właśnie został odcięty. Zrozumiałaś?

— Dopływ powietrza?

— Tak, dopływ powietrza, gamoni. Rozumiesz?

— Tak.

— A potem poprosisz, żeby podszedł do telefonu szef glin.

— Glin?

— Policjantów, jeśli wolisz, idiota. Musi być ich pełno tam w holu. Poprosisz do telefonu ich szefa i powiesz mu to samo. Że dopływ powietrza został odcięty. Zrozumiałaś?

— Tak.

— Powtórz.

Dowódca straży budynku sięgnął do telefonu.

— Dobra. Zaczynaj. Tylko bez głupich kawałów, rozumiesz? I nie opowiadaj im swojego całego życiorysu. Pamiętaj, że trzymam spłuwę wycelowaną w twój tyłek.

Godzina 10.06

Remy Cazayrac usłyszał, że coś się rusza za jego plecami. To był szelest tkaniny. Chyba płótna, surowego płótna, jakby świeżo nakrochmalonego. To poruszał się ten, który ich pilnował.

Cazayrac przypomniał sobie, że tamten był dziwnie ubrany. Zauważył to, zanim dwaj pierwsi bandyci kazali im odwrócić się przodem do komputera i zabronili im zmieniać pozycję.

Wtedy było ich już pięciu, nie dwóch, a z nimi ten, który teraz siedział przy stoliku.

Podobny był do Fidela Castro, którego widział kiedyś w telewizji. Oliwkowy mundur, buty spadochroniarza i czarna broda wystająca spod szarej maski zakrywającej mu twarz. Na głowie australijski kapelusz, na rękach rekawiczki, w nich automat. Miał na sobie luźną kurtkę w rodzaju tych, jakie noszą amerykańscy żołnierze.

Typowy „barbudo” kubański!

Nagle Remy Cazayrac tak się zdziwił, że aż podskoczył. Ten mężczyzna przemówił.

Cazayrac siedział pogrążony w myślach, zdążył się przyzwyczaić do panującego w sali ciszy i dlatego tak go zaskoczył głos, który ją przerwał. Dziwny głos, jakby dochodzący z grobu, i z lekkim akcentem amerykańskim.



Kadr z filmu „General Bagration”.

KINO

W patetycznym stylu

Filmy biograficzne to osobny rodzaj w historii kina. Były w niej obecne od początku i nie nie wskazuje na to, by miały nastąpić ich zmiany, gdyż galeria postaci zasługujących — z tych czy innych względów — na swój film jest ciągle niewyczerpana, a w dodatku stale uzupełniania. Trzeba więc założyć, że życiorysy mniej lub bardziej sławnych ludzi będą stale stanowiły tworzywo dla filmowców, choć niektórzy znawcy kwalifikują już z góry obrazy biograficzne do kategorii „B” wychodząc z założenia, że ich autorzy nie mogą pokonać ograniczeń związanych z historycznymi faktami. Osobiście jestem zwolennikiem filmów biograficznych, mimo iż rzeczywiście tylko niewiele z nich zasługuje na miano dzieł wybitnych, mieszających się na wyznacznym poziomie sztuki. Mają one bowiem, niezależnie od swojej klasy artystycznej, jeden niepodważalny walor — spełniają funkcję poznawczą, zaznajamiają widzów wielu krajów z postaciami nierzadko mało znanymi poza swoją ojczyzną, pozwalają lepiej poznać historię innych narodów, ich kulturę i sztukę, dramatyczne fragmenty dziejów. Innymi słowy — dzięki tego rodzaju filmom poszerzamy swoją wiedzę, możemy lepiej zrozumieć narody bliskie i dalekie, zbliżyć się do ich wielkich reprezentantów w historii świata. Edukacyjne znaczenie takich obrazów jest więc nie kwestionowane, choć trzeba sobie zdawać jednocześnie sprawę, iż na ogół są one tendencyjne, ukazują bohaterów w wyidealizowanym świetle, przezwyciężając na koturnach. Jeśli zatem mocniej zainteresujemy się jakąś postacią przedstawioną w obrazie biograficznym, to warto pogłębić wiedzę o niej za pomocą książki. Często możemy wtedy odkryć fascynujące prawdy, przeważnie obiektywniejsze od filmowych opowieści.

Bogata jest lista bohaterów obrazów biograficznych — naukowcy, działacze polityczni, wybitni wodzowie, poeci, malarze, kompozytorzy, wirtuosi, przywódcy państw i powstań, podróżnicy, aktorzy, odkrywcy i dziesiątki innych. Wśród nich osobny rozdział zajmują bohaterowie wojen i wielkich bitew — od Achillesa do generała MacArthura. W tym właśnie rozdziale mieści się radziecki wielki fresk historyczny „General Bagration” zrealizowany przez Karamana Mgieładze i Giuli Czechoniadze.

Piotr Bagration, to postać rzeczywiście barwna i zasługująca na swój film. Gruziński książę ze znanego rodu całe swoje życie poświęcił wielkości Rosji, choć przez jej władców wcale nie był rozpoznany. Studiując jego życiorys można nawet wysnuć wniosek, iż był większy od wielu Rosjan przede wszystkim dlatego, że był od młodych lat człowie-

kiem wręcz biologicznie związanym z wojskiem, zakochanym w mundurze i służbie wojskowej, a właśnie Rosja (mimo wszystko) dawała mu największe pole do działania na polach bitewnych. Od roku 1787 Bagration (miał wtedy 22 lata) uczestniczył we wszystkich wojnach i kampaniach prowadzonych przez carycę Katarzynę, carów Pawła i Aleksandra. Można z pewną przesadą powiedzieć, że przez 25 lat nie zdejmował mundur i nie schodził z konia, walczył w kampanii tureckiej, polskiej, włosko-szwajcarskiej, wreszcie w wojnie przeciw Napoleonowi. Był wiernym uczniem i wielbicielem Suworowa. Zmarł w roku 1812 na skutek ran odniesionych w słynnej bitwie pod Borodino.

Prawie trzygodzinny film opowiada o życiu Bagrationa koncentrując się głównie na jego żołnierskiej sławie, marginalnie traktując jednak jego życie prywatne, nawet uczuciowe (miłość, nieudane małżeństwo) co zazwyczaj reżyserzy skrzętnie wykorzystują. Konstrukcję fabuły oparto na wytartym schemacie retrospekcji: ciężko ranny bohater na łożu śmierci wspomina swoje życie. Zresztą cały film przypomina wzory radzieckich filmów o wielkich wodzach sprzed kilkudziesięciu lat („Admirał Uszakow”). Więcej tu patosu aniżeli psychologicznej prawdy o bohaterze, a obraz jest filmowym pomnikiem Bagrationa. Jeśli ktoś nie raz tak koturnowy styl, to nie będzie zawiedziony, bo pełno tu scen batalistycznych, włącznie z półgodzienną sekwencją bitwy pod Borodino (zrealizowana zresztą ze zdjęć nie wykorzystanych przez Bondarczuka w „Wojnie i pokoju” przed... dwudziestu laty).

TADEUSZ WIĄCEK

Nowe kino południowoamerykańskie

Argentynski obraz „Dzieci wojny” rozpoczął kilka tygodni temu w „Dwójce” prezentację „Nowego kina Ameryki Łacińskiej”. Ten i kolejne filmy wywołały wśród widzów tzw. mieszane uczucia. Zastanawiano się nad zasadnością emisji tego cyklu, utyskiwano na warsztatową nieporadność i niezbyt atrakcyjną treść. Za wzór stawiano „Isaurę” i „Avenidę Paulistę” — seriale zapewniające rozrywkę lekką i łatwą, choć może nie zawsze przyjemną.

Trudno się zgodzić z zarzutami, choć trudno także przewidzieć, czy pokazywane filmy zaspokoja intelektualne zainteresowania iberoamerykańską twórczością ze strony znawców sztuki filmowej. Nie ma przecież w programie takich pozycji typu „Antonio das Mortas”, „Ziemia w transie”, „Susza” czy „Ogród cioci Izabeli” — dzieł wybitnych,

Bierność nas irytuje

Rozmowa z MARKIEM PAWŁOWSKIM i ARTUREM ŻYCKIM, studentami IV roku historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach,

— Artur zwyciężył w konkursie „Primus inter pares” — został uznany za najlepszego studenta w środowisku kieleckim, Marek ma średnią ocen 4,5. Dla wielu waszych kolegów stopnie nie mają żadnego znaczenia, a wy uczycie się bardzo dobrze...

Artur: Mnie to sprawia przyjemność.

Marek: Nie trzeba się znowu aż tak dużo uczyć, by mieć dobre stopnie. A jeszcze gdy się ma trochę szczęścia na egzaminach...

— Czego się uczycie?

Artur: Przede wszystkim tego, czego wymaga program.

Marek: Ale więcej tego, co lubimy. Pociągą nas historia współczesna, lata przed pierwszą wojną, przed drugą, okres powojenny. Te czasy są nam bliższe niż starożytność czy średniowiecze. Zainteresowania te odbijają się też korzystnie na naszych stopniach.

— Maksyma głosi, że historia jest nauczycielką życia...

A: Jest w tym twierdzeniu sporo prawdy. Ale my jako naród i społeczeństwo, jesteśmy opieszały w wyciąganiu wniosków. Popelniamy ciągle te same błędy. Jestem ostatnio zafascynowany książką Edmunda Osmańczyka pt. „Sprawy Polaków”. To tragiczne, że słowa napisane w 1946 r. nadal są aktualne.

M: Historia daje pewien zasób wiedzy. A jednocześnie uczy rozumienia procesów, mechanizmów politycznych. Znajomość historii ułatwia, że posługując się banałami, poruszanie się we współczesnej rzeczywistości.

— Wielu uważa, że historia to dużo dat, faktów i nic więcej...

A: To bzdura. Tak właśnie uczy się historii w większości szkół. Ale, na szczęście, na uczelni jest to inna historia, taka o której teraz mówimy.

M: To racja, że historia wykładana na uczelni jest zupełnie inna. Ale z drugiej strony... Przecież w szkołach podstawowych i średnich uczyło absolutnie szkół wyższych...

— Są też tacy, którzy uważają, że nie warto poznawać historii, bo jest ona ciągle fałszowana...

M: Takiego człowieka to ja bym najpierw spytał: co nie

jest prawdziwe, w którym miejscu, co jest sfalszowane? Myślę, że niewielu miałoby coś konkretnego do powiedzenia.

Są oczywiście tzw. białe plamy dotyczący zwłaszcza ostatnich kilkudziesięciu lat. Ale historia współczesna jest narzędziem propagandy. Historia jako nauka nie kłamie, nie przeinacza faktów. Czasem jest niestety przemilcza, ale faktów nie można zmienić — można je jedynie różnie interpretować. Nie ma czystej historii. A człowiek myślący z faktów sam wyciągnie wnioski.

A: Niektóre sprawy i wydarzenia ocenić można dopiero z dystansu, na chłodno. „Białe plamy” to przecież tylko wąski margines rzeczywistości. Kto swe z zainteresowaniem historią ogranicza tylko do nich, historii wcale nie zna. Po prostu współczesność kraju nad Wisłą mu nie odpowiada i usiłuje swą negację w ten sposób uargumentować.

— Oprócz zdobywania wiedzy wiele czasu poświęcacie pracy w Zrzeszeniu Studentów Polskich...

M: Od trzech lat aktywnie działamy w Studenckim Klubie Społeczno-Kulturalnym ZSP. Organizujemy spotkania z publicystami, politykami, historykami. Byli u nas m.in. Edward Osóbka-Morawski, Mieczysław Moczar, W. T. Kowalski, Zygmunt Szeliga, Edmund Męclewski, były projekcje filmów społeczno-politycznych, udaje się nawet sprowokować dyskusje.

— Jak do waszej działalności odnoszą się koledzy?

M: Na najbliższych oddziałujemy pozytywnie — i to jest po naszej myśli. Koledzy z roku — początkowo lekko z nas drwili, przypinali różne etykiety. Później przekonali się, że robimy to bez myśli o jakichś korzyściach, dla własnej i ewentualnie czyjejś przyjemności. Zaakceptowali naszą pracę i sami zaczęli działać na różnych polkach. Zresztą, nasz rok jest wyjątkowo aktywny.

A: Inni, zwłaszcza najmłodsi studenci, przyjmują nas ze znaczącymi uśmiechami. Ale gdy okazuje się, że proponujemy konkretne rzeczy to zaczynają traktować nas serio. Najważniejsze jest to żeby ludzie nie byli bierni.

— Ale w większości są...

A: To oczywiście. Przecież środowisko studenckie nie jest he-metyczne. Jest takie jak całe społeczeństwo. Nastroje, niechęć, apatii, czekania na jakąś zmianę, nie są mu obce. A nawet są silniejsze, bo młodzi ludzie dotkliwiej odczuwają rozdźwięk między swymi wysokimi aspiracjami a szarą rzeczywistością.

M: Nic nierobienie jest szalenie irytujące. A większość studentów nic nie robi. Faceci i a na łózkach, patrzą w sufit, idą na wódkę. Dziewczyny robią na drutach i czekają na księcia z bajki. Nie stać ich nawet na taki wysiłek, żeby wsiąść do windy i zjechać do „Wspaka” na jakąś imprezę. Ale to nie znaczy, że jak jest źle, nic się zrobić nie da. Trzeba się zastanowić jak by to zmienić.

A: Przychodzi taki czas, że żaluje się dni spędzonych bezmyślnie, na pustej rozrywce, na gapieniu się w sufit. Nie chcemy się na to zgodzić. Dlatego staramy się choć trochę ludzi rozruszać.

— Udaje się wam?

M: To co robimy jest sposobem samorealizacji. Jeśli kogoś przy okazji przekonamy do działania to świetnie. Każda „zdobyta” dusza jest ważna. Wierzymy, że powolnie ludzi aktywnych będzie coraz więcej.

Są różne sposoby przełamania bierności. Nie każdemu przecież musi odpowiadać dyskusja o sprawach politycznych czy społecznych. Ale coraz więcej studentów bierze udział w juwenaliach, rozgrywkach sportowych, przychodzi do klubu. I to jest ważne.

A: Myślę, że najskuteczniejsza jest taka praca organizacyjna, małymi kroczkami, od podstaw, powoli. Może za 20 lat przyniesie efekty...

— A co robicie w czasie wolnym od pogłębiania wiedzy i działalności społecznej?

M: Ja mam bardzo dużo wolnego czasu. Co robię? Głównie czytam. Oprócz książek o historii, polityce, współczesności, także literaturę piękną. Czasem kino, teatr, jakaś impreza.

A: Ja mam podobne zainteresowania. Ale także lubię sport. Biegam na basen, do sali gimnastycznej. Poza tym studiuję na drugim fakultecie — wychowaniu fizycznym. A gdy przyjdzie wiosna, zawsze znajduję kilka dni i wyjeżdżam w góry. Rozmawiała L. CYKARSKA

artystycznych, niezwykle wyobraźni barwnej narracji i niespotykanej urodzie.

Oczywiście, że kinematografie poszczególnych krajów różnią się między sobą, choć na zewnątrz łączy je świadomość odrębności, wartki tok akcji i dynamika zdarzeń. Jest w tym kinie coś z epickiego

Bunt, magia i codzienność

amerykańskiej kinematografii, wyróżniające się artyzmem formy i wagaścią przedstawianej problematyki.

Mimo to twierdząc, że cykl nie jest adresowany do bywalczy w świecie krytyków, a raczej do szerokiego, choć nie szukającego w filmie blachy rozrywki, odbiorcy.

O kinematografii południowoamerykańskiej wiemy mało, chociaż niektóre państwa Ameryki Południowej kręcą rocznie więcej niż Polska. I to filmów o wysokich walorach

poematu rycerskiego, coś z ludowego widowiska połączonego w spójną całość tańcem, śpiewem, magią. Przypomnijmy choćby sobie „Godzinę Marii i złotego ptaka”, film, który przeniósł nas w inną kulturę, fascynował zderzeniem realności, codzienności z niezwykłością, tajemniczością ludzkiego losu.

Nie jest to jednak film typowy dla kinematografii południowoamerykańskiej. W każdym z państw, jak to już widać z kolejnych pozycji

cyklu, inaczej się sztuka filmowa rozwija i każde z państw pragnie pokazać inne, ważne dla niego problemy. W meksykańskie obrazy wplecione są liryczne przypowieści o ludzkiej krzywdzie, kubańskie filmy oscylują pomiędzy rewolucją a pracą, w chilijskich mamy wstrząsające sceny z wojen.

Łączy je jednak wspólna cecha. Nazwałabym ją może nutą narodowej świadomości, a może nawet buntu połączonego z gwałtownymi przemianami politycznymi, z polityczną żywotnością, dynamizmem poszukiwań narodowej tożsamości, a nade wszystko aspiracją społeczną oraz kulturową.

Sorobujmy popatrzeć na ten cykl oczami widza starającego się zrozumieć zawiłe meandry życia, nie dziwnym się, że magia przeplata się z katolicką wiarą, a miłość z rytualnym tańcem.

ZOFIA BUCHALSKA (KAB)



Pod szczęśliwą gwiazdą

OD 15 do 21 marca 1987 roku

Za ten minihoroskop nie bierzemy żadnej odpowiedzialności. To dzieło astrologów. Możemy jedynie powiedzieć – chcecie to przeczytać.

KOZIOROŻEC (ur. 22.XII.–20.I.)

Jesteś niezmordowany, bezustannie czynny, a jednak wydaje się, że sukcesy nie odpowiadają ani Twoim, ani innym życzeniom. Pamiętaj więc, że i dobre można ulepszyć, poprawić. Wszystko wskazuje na to, iż w najbliższym czasie będziesz miał do czynienia z trudnościami, a nie z nowymi szansami. W pracy zawodowej nie skłaniaj się aż tak często do kompromisów, bo w sumie nie wychodzą Ci one na korzyść. Wielu młodych, urodzonych w latach 1962–1965, zbyt pesymistycznie ocenia swe szanse w sprawach osobistych. Dlaczego unikacie spotkań towarzyskich? Czy sądzicie, iż osoba, o której śnicie po nocach, jest naprawdę trudna do znalezienia?

WODNIK (ur. 21.I.–18.II.)

Niektórzy z Was dręczą tzw. wyrzuty sumienia. Droga prowadząca do ich szybkiego usunięcia jest szczerą rozmową z osobą, której sprawiliście przykrość. W pracy zawodowej odnotujecie sporo sukcesów, ale liczą się z tym, że będą one solą w oku wielu Twoich konkurentów. Nie zwracaj uwagi na uszczypliwe słowa i krocz dalej drogą, która wiedzie Cię do wytkniętego celu. Nie próbuj jednak lekceważyć spraw urzędowych, dotrzymuj wszystkich ustalonych terminów. Bieżące dni przyniosą sporo przyjemności wielu młodym, urodzonym w latach 1963–1966. Będą to zarazem dni trudnych pytań, które wywołają, niestety, zdecydowanych odpowiedzi.

RYBY (ur. 19.II.–20.III.)

Niektórzy z Was wykończą muszki w tych dniach niezwykłą siłą woli i zabraknie solidnie do pracy. Na własnym przykładzie przekonacie się, jak bardzo wiele osiągnąć można w stosunkowo krótkim okresie. W Waszym otoczeniu jest ktoś, kogo bardzo przeceniacie, jako konkurenta. Nie zwracajcie na niego uwagi. Uważaj, bo pewna przyjaźń jest zagrożona i jeśli ją zaniedbasz, może dojść do jej zerwania. Chwilowo niektórym młodym, urodzonym w latach 1965–1967, nie wszystko układać się będzie pomyślnie przy zawieraniu znajomości z osobami płci odmienniej. Zastanówcie się, ale chyba przyczyną tych niepowodzeń jest po prostu brak śmiałości. Jest to „choroba” uleczalna!

BARAN (ur. 21.III.–20.IV.)

W chwili obecnej nie możesz postępować w pracy zawodowej, tak jakbyś tego najchętniej pragnął. Nie jest to żadną ujmą ani uszczerbkiem i dlatego też nie działaj pochopnie, i lekkomyślnie. Sytuacja ulegnie radykalnej zmianie w ciągu najbliższych 14 dni, a więc nie podniecaj się i nie denerwuj. W tym, do czego zmierzasz niebagatelną rolę odegrać musi staranne wyważenie wszystkich „za” i „przeciw”. W życiu prywatnym młodych, urodzonych w latach 1964–1966, przyjemnie przeżył. Osoba, po której sobie tyle obiecywaliście, spełni Wasze oczekiwania. Uważajcie jednak na to, co mówicie, abyście nie zostali „złapani” za słowo.

BYK (ur. 21.IV.–20.V.)

W Twoim niezrównoważonym postępowaniu czasami niewiele brakuje, abyś popełnił jakieś głupstwo i to tylko dlatego, aby cokolwiek zrobić. Bądź ostrożny i bardziej rozsądny, a na pewno tego nie pożałujesz. W miejscu Twojej pracy dzieją się teraz najróżniejsze rzeczy i dobrze byłoby abyś się w nie włączył. Partner Twojego serca znajdzie się w trudnej i skomplikowanej sytuacji. Nie zostawiaj go samego. Kłopotów finansowych nie da się, niestety, uregulować od razu. Trzeba skorzystać z pomocy przyjaciół. Niektórzy z młodych, urodzeni w latach 1964–1966, będą mile widzianym gościem w mieszkaniu swej sympatii. Ale to jeszcze nie powód, by myśleć o ślubie!

BLIŹNIĘTA (ur. 21.V.–21.VI.)

Bardzo pochłania Cię pewna zawodowa okoliczność. Nie komplikuj jednak sprawy. Parę szczerze wypowiedzianych w najbliższych dniach słów, mogłoby się przyczynić do rozładowania napięcia. Nie przeciągaj struny, bo w przeciwnym razie przepadać bez reszty Two wysoko mierzone plany. Gdyby do tego doszło przylgnąłby do Ciebie przydomek człowieka oswiałego, zniechęconego i nie do zniesienia. W życiu prywatnym i towarzyskim, niektórym z Was, dzieje się nie tak, jak sobie to wyobrażaliście. Spróbujcie zatem zmienić bieg tych spraw. Niektórzy z młodych, urodzeni w latach 1964–1967, powinni wykorzystać okazję i przyjąć zaproszenie na spotkanie towarzyskie.

RAK (ur. 22.VI.–22.VII.)

Pracą i pilnością, a nie słowami i zapewnieniami, przekonaj przełożonych o swej wartości. Współpracownikom pokój się ze strony bardziej kolektywnego działania. W życiu prywatnym nie śnij o zamkach na szklanych górach, a po prostu wnieś trochę życia i energii w stosunki partnerskie. Bądź realistą i nie daj powodów do plotek na Twój temat. Nie podejmuj żadnego ryzykownego działania, a już szczególnie takiego, które związane byłoby z odpowiedzialnością finansową. Ci z młodych, urodzeni w latach 1964–1966, którzy chcą wprowadzić zmiany do swego dotychczasowego życia, będą mieli teraz najlepszą okazję. Ale zastanówcie się dobrze nad tym.

LEW (ur. 23.VII.–23.VIII.)

Uczyn pierwszy krok do sukcesu o którym marzysz. Warunek powodzenia, to należyte, solidne wykonywanie swych obowiązków. Wiesz dobrze, co robić aby być cenionym i lubianym przez współpracowników. Jeśli chcesz osiągnąć cel, nie słuchaj zbyt wielu rad i nie zwracaj, mimo trudności z obraną drogą. Przed Tobą sporo dodatkowych zajęć, ale nie da się ich uniknąć. Ktoś, kogo wielu z młodych, urodzonych w latach 1965–1968, wcale o to nie posiada, bardzo się Wami interesuje. Nie lekceważcie tego. Znajomość ta przetransmituje się może w wartościową przyjaźń lub uczucie. Wydarzenia najbliższych dni działają będą wyraźnie na Waszą korzyść.

PANNA (ur. 24.VIII.–23.IX.)

Co jest paradoksem, długo jeszcze nie jest głupstwem i nonsensem. Niektórzy z Was przekonują się o tym, szczególnie wówczas, kiedy w grę wchodzić będą pieniądze oraz zawiłe sytuacje w sprawach osobistych. Ułóż się one korzystnie dla Was. Szybciej sterujcie i pilotujcie swe własne cele życiowe. Twoje inicjatywy i pomysły nie spotkają się ze zrozumieniem i akceptacją partnera. Trzeba tę sytuację przeczołgać, tym bardziej że masz do zaoferowania wiele bieżących spraw zawodowych. Jeśli niektórzy z młodych, urodzeni w latach 1965–1967 nie będą uważać, wówczas Amor zaplonie nowym, słoniowym ogniem. Rezultatem byłby pusty portfel i spłocenie długów.

WAGA (ur. 24.IX.–23.X.)

W pracy zawodowej bądź możliwie w kursie bieżących spraw. Pozytywne przyrzeczenie, które dotyczy będzie pewnego zobowiązania finansowego. Spodziewaj się dobrych wieści z daleka. Spraw, które, jak się to mówi, napisane będą czarną na białym, nie traktuj nigdy i pod żadnym pozorem lekkomyślnie, bo związane one będą z dodatkową odpowiedzialnością. W życiu prywatnym jakoś niepewność, która niekoniecznie musi mieć swe uzasadnienie i powód. Wielu młodych, urodzonych w latach 1966–1968, okazuje zbyt dużą pewność siebie, gdy tymczasem osoba, którą adorujesz, ani przez chwilę nie myśli poważnie o składaniu jej propozycji. Zastanówcie się co robicie.

SKORPION (ur. 24.X.–23.XI.)

Pewna sprawa osobista dojrzała do rostrzygnięcia. Mimo iż nie przypada Ci to do gustu, musisz podjąć decyzję. Niektórzy z Was zmuszeni zostaną w pracy zawodowej do roli, która Wam zupełnie nie odpowiada. Jeśli się nie zdecydujecie na natychmiastowe rozmowy, wówczas za kilka dni będą one bezprzedmiotowe. Zbyt szybko się jednak zniechęćcie. Trudno będzie dojść do celu bez pokonania po drodze drobnych przeszkód. Ponadto możecie poprosić przyjaciół o pomoc. Młodych, urodzonych w latach 1964–1967, czeka od sympatii i zapewnienie, że można sprzątać gości weselnych. Doda to Wam skrzydeł i wyrwie ze stanu niepewności.

STRZELEC (ur. 23.XI.–21.XII.)

W pracy zawodowej kłopoty i przeszkody. Nie brak Ci jednak sił żywotnych i chęci działania. Unikaj nieporozumień i jałowych dyskusji. Niektórzy z Was, urodzeni pod tym znakiem, cierpią czasem z powodu nadmiernej dumy, ambicji, honoru i nie są zdolni, aby w odpowiednim czasie zwrócić się ze swych kłopotów innym. Wyciągnijcie z tego, jak najszybciej właściwe wnioski. Przyczyn ostatnich niepowodzeń w sprawach osobistych młodzi, urodzeni w latach 1964–1967, nie powinni szukać zbyt daleko. Już nie po raz pierwszy popełniacie podobny błąd. Okazywanie względów sympatii było w ostatnim czasie bardzo sztuczne, jakby wymuszone. Tak to przynajmniej odbierali.

MIEDZY KURAMI

— Popatrz, tamta z żółtymi piórami stale ma gorąckę...
— Skąd wiesz?
— Już chyba od miesiąca znosi ją na twardo.

W SĄDZIE

— Czy oskarżony uczynił kiedykolwiek dla ludzi coś dobrego?
— O tak, wysoki sędzio, dzięki mnie dziesięciu detektywów miało ustawicznie pracę.

SOLTYS

— Gdzie tu mieszka soltys?
— A niedaleko. Sami nie traficie, bo droga kręta. Ale mnie po drodze.
— No to wsiadajcie, pokażecie.

— Proszę się zatrzymać
— Tu mieszka soltys?
— Nie, tutaj to ja mieszkam. A soltys akurat tam, skądś mnie zabrali. Teraz już trafiać.

anegdoty od was

STALE CENY

— Ile kosztują te czarne pantofle na wystawie?
— 5.000 złotych.
— Bardzo drogo. Nie obniży pan ceny?
— No cztery i pół tysiąca.
— Też za drogo.
— Cztery tysiące.
— Dobrze, biorę, ale niech pan mi powie dlaczego tu wisi napis „ceny stałe”?

— Bo u nas są rzeczywiście stałe ceny, tylko ich od razu nie mówię.

NA TARGU

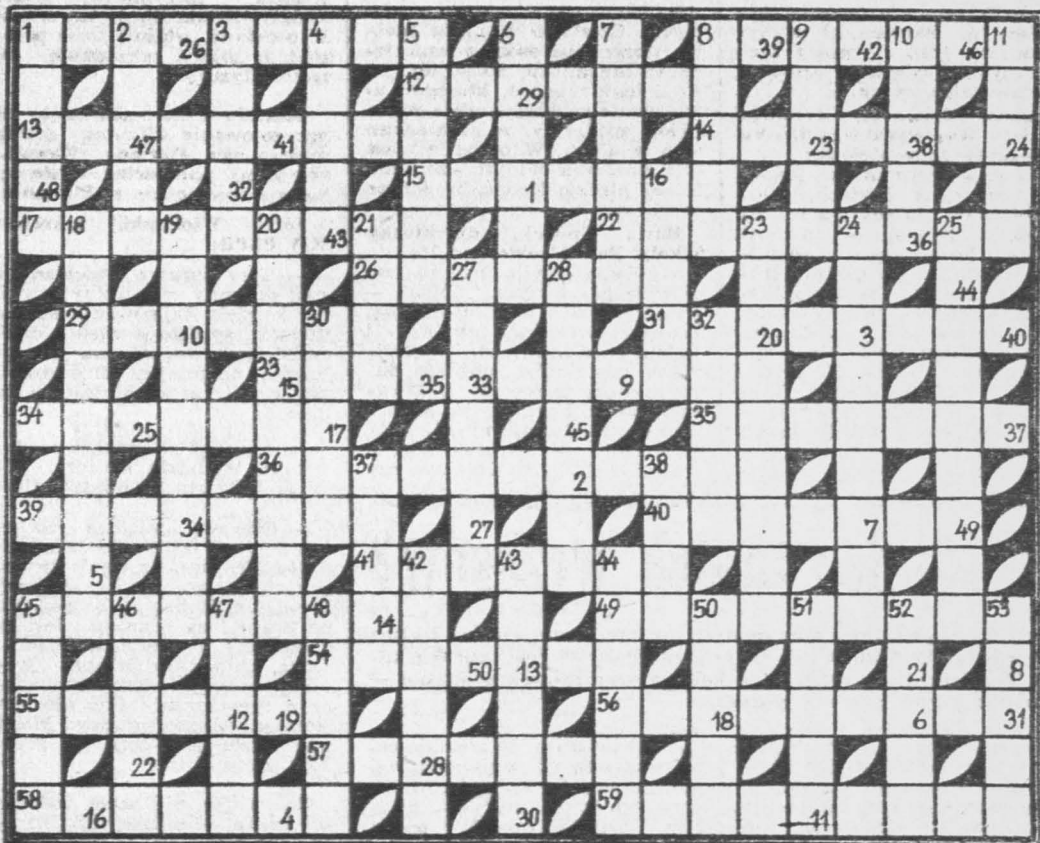
— Po czemu jajka?
— Po 20 złotych, a nadbite po 10 zł.
— To proszę mi nadbić dziesięć jaj.

KŁOPOTY Z ŻONĄ

— Wiesz, że się dzieje w moim domu. Każdego wieczoru moja żona chodzi po różnych knajpach.
— Niemożliwe! Ona pije?
— Nie. Szuka mnie.

Wszystkie anegdoty nadesłał p. Waldemar Janasz i on otrzymuje cotygodniową nagrodę.

Krzyżówka (z hasłem) nr 51



Po prawidłowym rozwiązaniu krzyżówki litery z kratek ponumerowanych dodatkowo w prawym dolnym rogu czytane w kolejności odpowiadających im liczb dadzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie zadania.

POZIOMO: 1) kaczka — ekscentryczka z wiersza Jana Brzechwy, 8) sztuciec, 12) leniwe na talerzu, 13) głos ptaków, świergot, 14) zbrojownia, 15) przysparza dewiz, 17) tkanina, której nazwa kojarzy się ze stolicą Syrii, 22) drobny ogórek z marynaty, 26) żółta odmiana tlenku ołowianego, 29) lody włoskie w formie półkuli z warstw lodów o różnych smakach, 31) inauguracja, 33) policja wojskowa, 34) chodnik, 35) ...pszczele — używane w lecznictwie i w kosmetyce, 36) specjalista w zakresie nauki o patologii mowy, 39) przestarzały zakład dla biednych lub osieroconych dzieci, 40) antytrynitariusz, brat polski, 41) skalista wyniosłość otoczona dookoła lodowcem i wystająca ponad jego powierzchnię, 45) ciasny kąt, boczna, kręta uliczka, 49) statek wodny o połączonych dwu równoległych kadłubach, 54) fornir, 55) szlagier, 56) autor powieści „Bolidy” i „Wrzesień”, 57) południowoamerykańska mała szerokołonośna; trupia główka, 58) silnikowy lub odrzutowy, 59) wypełnianie ran tamponami w celu zatamowania krwawienia.

PIONOWO: 1) przewód dla gazów i cieczy, o zmiennym przekroju, 2) rodzaj dwustronnego zamszu, 3) pełzak poruszający się za pomocą nibynózek, 4) ogień olimpijski, 5) miejsce pracy farmaceuty, 6) dziana tkanina nosząca nazwę od jednej z ang. Wyp. Normandzkich, 7) ostatnia faza baroku, 8) podobny Fola, 9) poczynię — ar-

ty, 10) samosąd, 11) ogniwo, element, odcinek czegoś, 16) wirnik, 18) ozdabianie, upiększanie, 19) ostra przyprawa z gorczycy, 20) można tam zjeść np. smażoną rybę 21) jednostka stężenia roztworów substancji promieniotwórczych, 23) środek przeciwbólowy i przeciwgorączkowy; pyralgina, 24) owadożerna roślina zielna z bagien Ameryki Pn.; kapturznica, 25) kuratorka, 27) „wystrzałowy” trunek, 28) ...blokowy, rodzicielski lub partyjny, 30) gra w karty talia 78-kartowa, 32) największa wyspa w Małych W. Sundajskich, 37) weranda, przedsiónek, 38) trwała masa, różnie zabarwiona, sporządzona w Chinach i Japonii z żywicy pewnych drzew, 42) ryba z rodz. karpio-watych, o pięknej błyszczącej łusce, 43) pisarz włoski, autor powieści „Serce”, 44) początek ustępu w tekście, 45) zasób, rezerwa, 46) pierwiastek chem. rozpowszechniony w przyrodzie (Si), 47) szafa lub biurko, 48) miejsce niskie, bagniste, pokryte mchem: mszar, 50) zwierzę lub przedmiot, otaczane, wciąż religijną u Indian i ludów pierwotnych, 51) nazwa, 52) roślinny symbol zdrowia, 53) partnerka igły.

Treść hasła przysyłać należy pod adresem redakcji „ED” włącznie na kartach pocztowych w terminie siedmiu dni od daty niniejszego numeru. Między prawidłowe odpowiedzi rozlosuje się dwie nagrody książkowe. Karty bez kuponu będą wyłączone z losowania.

„ECHO DNIA” Kupon nr 51

Rozwiązanie krzyżówki nr 36

POZIOMO: katomierz, posłaniec, ruada, kalendarz, szopowate, elekt, lstonosz, ofiarność, Cyprian, oselek, Tadzik, Lunaczarski, kakadu, dziura, wspólność, scheda, talent, cruzado, rajtszula, gramatyka, wiara, przekupki, cyganeria, Abebe, akropolis, kanonista.

PIONOWO: kłakol, Tales, manko, Erato, rzrzc, Walery, pastor, skolia, Adour, imago, cześć, instancja, testament, nakluwacz, Saint-Paul, fiksatur, antidotum, nadfiolet, ścierwnik, Cecylia, pianino, rumpel, zawias, diabeł, rupia, jezor, szkop, gacek, argon, agnon, Ypres, agawa.

Rozw. gł.: „Dla człowieka zaniego dług jest gorzką niewolą”. (sentencja łacińska).

NAGRODY:

W wyniku przeprowadzonego losowania nagrody książkowe otrzymują:

♦ nr 32 — Józef Chmielewski (Kozienice), ♦ nr 33 — Krzysztof Ślusarczyk (Ostrowiec Sw.), nr 34 — Andrzej Popik (Kielce), ♦ nr 35 — Józef Rodeń (Radom), ♦ nr 36 — Urszula Łodej (Krynki) i Ewa Jedy-nak (Końskie).

Krzyżówki zamieszczone w bieżącym tygodniu opracował „EMBS”.

NUMER 51

STRONA 11



Jak spędzamy wolny czas

Czas wolny — coś, czego nigdy nie ma za wiele. Takij przynajmniej wniosek wysnuć należy z naszej sondy. Na pytanie: jak pani, pan spędza czas wolny? — prawie każdy odpowiadał: Ja nie mam wolnego czasu! Ale gdy już znajdzie się wolna chwila to...

Zbigniew Świt, rzecznik prasowy wojewody kieleckiego:

— Ponieważ w ciągu tygodnia — z powodu obowiązków służbowych i społecznych — mam niewiele czasu dla rodziny, staram się nadrobić to w wolne soboty i niedziele. W lecie uciekamy z domu, od telewizji, jedziemy na zieloną trawkę, nad wodę. W zimie zajmuję nas narciarstwo, bo tak się szczęśliwie złożyło, że wszyscy mamy sprzęt. Teraz np. całe ferie spędziliśmy na nartach. A w tygodniu, gdy trafi się wolny wieczór czytam książki, oglądam program telewizyjny.

Tadeusz Nowacki, dyrektor Oddziału Wojewódzkiego Banku Gospodarki Żywnościowej:

— Latem gramy w tenisa, zimą jeżdżę na nartach. Dużo biegam, intensywnie uprawiam jogging — najchętniej w lesie, np. w okolicach Borkowa są piękne trasy. Dużo czytam, zarówno literaturę fachową, jak i piękną. Hobby — łowienie ryb. Zawsze latem spędzam dwa tygodnie nad jeziorem Wigry. Za granicę nie jeżdżę, uwielbiam za to turystykę krajową. Telewizję oglądam w soboty i niedziele do kina nie chodzę. Jestem statym bywalcem filharmonii i w każ-

dy piątkowy wieczór wspaniale wypoczywam.

Hanna Krysińska, kwiaciarka, ul. Sienkiewicza:

— Pracujemy codziennie do godz. 18, w soboty także, więc tego czasu niewiele zostaje. I wtedy robię to, na co zabrakło mi wolnych chwil w tygodniu: cerowanie, sprzątanie, itp.

Krzyszyna Krysińska, kwiaciarka:

— Czasami zdarza się wyjść do teatru, na wizytę do znajomych. Często odwiedzam matkę, starszą już osobę mieszkającą w Zagnańsku, pomagam jej. No i mamy ogród, którego utrzymanie pochłania wiele czasu. Urlop spędzamy w sanatorium albo w domu. W ogrodzie jest tyle uroczych miejsc, że nie trzeba nigdzie jechać, by dobrze wypocząć.

Maria Spurek, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 12:

— Wolne chwile przeznaczam głównie na „lekturę szkolną” — jestem bowiem polonistką. Zresztą, uwielbiam czytanie i jestem szczęśliwa, gdy znajduję na to czas. Wolne, pogodne dni spędzam na pieszych wędrówkach po okolicy. Nie są to forsowne wypadki, ale umożliwiają dotlenienie się. Uwielbiam teatr i często jeżdżę do Krakowa czy

Warszawy. Oglądam też program telewizyjny, ale szukam w nim pozycji społecznych, kulturalnych. Oczywiście poniedziałkowy teatr obowiązkowo i „Pegaz”. To mój ulubiony program i gdy nie mogę go oglądać jestem wprost chora.

Alicja Kozłowska, trener pływania:

— Wolny czas spędzam w kuchni. Zajmuje mnie gotowanie i pieczenie. Kupiłam dużo książek traktujących o sztuce kulinarnej i teraz eksperymentuję. Wychodzą całkiem pyszne rzeczy. Mój ogródek znajduje się w kuchni — rośnie w nim pietruszka, szczypiorek, jakieś kwiaty. Kolekcjonuję też znaczki pocztowe, właśnie teraz przeglądam zbiory, porządkuję je, systematyzuję.

Ostatnio wiele czasu zajęło mi przygotowanie kilkuset grafik mojego ojca Floriana Klemińskiego na pamiątkową wystawę, która odbędzie się w Poznaniu.

Józef Winiarski, sekretarz KW PZPR:

— Trzy sprawy pochłaniają mój skromny czas wolny: czytanie książek, zajmowanie się fotografią, spędzanie czasu z dziećmi. Latem wyjazdy na Kielec, czynie, do miejsc, gdzie gościła historia, i ta współczesna i ta dawna.

Janusz Kubiakowski, z-ca dyrektora Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki UW:

— Ostatnio młodsza córka, która ma 5 lat powiedziała mi: Tatusi, nie mamy z ciebie pociechy. Więc wolny czas spędzam z rodziną. Hobby — to podróże po kraju i za granicę. Jestem zakochany w Grecji, w jej kulturze, historii, zabytkach. Gromadzę wszystkie książki mówiące o tym kraju. Przywożę tamtąd kilkadziesiąt slajdów. Moim marzeniem jest poznanie greckich wysp.

Oczywiście nie same podróże są ważne — dużą frajdę sprawia mi przygotowywanie się do wyprawy, czytanie przewodników, książek, sporządzanie trasy wędrówki, itp.

Jestem też pilotem wycieczek zagranicznych i często w czasie urlopu w ten sposób spędzam czas. A wiosną i latem — praca w ogródku. Nie przepadam wprawdzie za majsterkowaniem, ale gdy trzeba naprawić płot czy zreperuję dach.

Każdy spędza czas wolny na swój sposób. Jak widać, można to robić ciekawie i z fantazją. Nie będzie to wtedy czas zmarnowany. Czego i państwu życzymy.

J.L.

(le)



Słoneczna „patelnia” na Gubalówce. CAF — St. Momet

Kłopoty kempingowców

Przyszłość turystyki kempingowej w Polsce nie zapowiada się różowo. Zmniejszyła się do 167 liczba skategoryzowanych kempingów jako skutek zlikwidowania kategorii III. Ponieważ zwiększono wymagania więc skorzystali na tym wypoczywający na kempingach I i II kategorii. Mają one teraz tylko 33 tysiące miejsc.

22 tysiące miejsc nie zasłużyło w roku ubiegłym na utrzymanie kategorii. Rok bieżący przyniesie chyba rozstrzygnięcie, którym z nich będzie można podnieść standard do wymagań kategoryzacyjnych. Nie jest to proste. Nie tylko bowiem wymaga dobrego rozeznania, którym byłym kempingom nadać rewaloryzacyjny priorytet, nie tylko środków na modernizację, ale również trafnych kalkulacji wyników, czyli przynajmniej zrównania kosztów z wpływami.

Reforma gospodarcza nie przyniosła, jak dotychczas, kempingom pomyslnych wiatrów. Podatek gruntowy postawił pod znakiem zapytania rentowność wielu obiektów. Zwiększenie stawki amortyzacyjnej mogłoby poprawić możliwości utrzymania kempingów w dobrej kondycji, gdyby było wiadomo, że pieniądze te służą będą kempingowi. Inne podatki z kolei wymuszają wzrost cen, który w niejednym przypadku może stanowić skuteczną barierę, uniemożliwiającą mniej zasobnym korzystanie z kempingów.

O wysokości podatku gruntowego, majątkowego i procentu stawki amortyzacyjnej odprowadzanej do budżetu decydują władze terytorialne. A decyzje są różne. Jedne rezygnują z wpływów, w gruncie rzeczy skromnych, w imię wyższych celów — zapewnienia ludzom możliwości wypoczynku w pobliżu natury, a często i ochrony tejże natury. Drugie — wprost przeciwnie — dostrzegają w kempingach kurę zdolną znośić złote jaja i ściągają, ile można. Efekt jest w każdym razie taki, że wiele kempingów jest deficytowych i sporo terenowych przedsiębiorstw turystycznych chce rezygnować z ich prowadzenia, bo ujemnie wpływają nie tylko na dochody i zysk, ale również płace.

PFC, wspierana przez GKFFiT, zabiega gdzie może o zmniejszenie finansowych obciążeń. Na razie trwa zima i trudno mówić o wynikach starań. Działacze federacji liczą się z 10–15-procentową wyższą ceną podczas nadchodzącego lata, a w związku z tym z niewielkim — rzędu 3–5 proc. — wzrostem liczby korzystających z kempingów.

Z bogatego programu działalności PFC należy jeszcze wspomnieć o pomyslnym starcie federacyjnego biura podróży pod nazwą „CampTour”. Umożliwiło ono w ubiegłym roku wyjazd na kemping za granicę paru tysiącom osób. Przyjeżdż z zagranicy kilkadziesiąt, zarobiło pierwsze tysiące. Czyli okazało się potrzebne i pożyteczne. W tym roku usługi mają być co najmniej potrójne. M.in. przewiduje się, że około 750 polskich turystów wyjedzie na Międzynarodowe FICC Rally do Danii i bardzo wielu krajów socjalistycznych.

Kto wie, czy federacja nie będzie musiała w coraz większym stopniu stawiać na turystykę międzynarodową, skoro w kraju okazji do kempingowania będzie coraz mniej...

JERZY ŁOKIM

Czy koniec tanich wczasów?

Zima już się kończy i czas pomyśleć o letnim wypoczynku. Okazją do tego była niedawno giełda turystyczna Polskiej Federacji Organizacji Turystycznych, dziesiąta z kolei, zorganizowana ponownie — jak w pierwszych latach — w Łodzi.

W przeszłości giełdy PFOT służyły w większym stopniu zawieraniu transakcji, niż tegoroczna. Tym razem od kontraktów stroniono, bo nie wszyscy mogli dokładnie określić cenę, mając na uwadze spodziewane regulacje cen żywności, rosnące obciążenia podatkowe, a także... popyt.

W ubiegłym roku, jak poinformował Główny Urząd Statystyczny, korzystających z obiektów wczasowo-wypoczynkowych było znowu ponad 4 miliony, a — sądząc z wiarygodnych szacunków — wypoczywających łącznie poza domem ponad tydzień około 16 milionów, czyli nieco więcej, niż w 1985 r. Natomiast w roku bieżącym zapowiadają się ponownie spadki uczestnictwa społecznego w turystyce, przede wszystkim ze względu na zanik tanich wczasów.

Przedsiębiorstwa, które podawały ceny swoich ofert, żądały — w przeliczeniu na pobyt dwutygodniowy — od 14 do 24.000 zł, na ogół bliżej górnej granicy, niż dolnej. Na wczasach zakładowych czy FWP, nie obciążonych prawie podatkiem i korzystających z pewnych preferencji, może być taniej. Ale przy odpisie na zakładowy fundusz socjalny w 1987 r. w wysokości 6.000 zł i ewentualnym zwiększeniu go z zysku o dalsze 3.000 zł (bo przy każdej dalszej zwwyżce o złotówkę trzeba płacić podatek w wysokości 5 zł) wypada na zatrudnionego po 9.000 zł — na kolonie, wczasy, sport, kulturę itp. Dotychczas wyjeżdżający na wczasy płacili średnio mniej więcej 20–25 proc. ich ceny, w roku bieżącym będzie płacił chyba nie mniej, niż połowę ceny. Przy 20 tys. plus koszty przejazdu, także wyższe, no i zakupy na miejscu...

Jedni twierdzą, że wysokie ceny odstraszą od wyjazdów wypoczynkowych na skierowania przedsiębiorstw turystycznych, biur podróży, zakładów pracy. Drudzy są zdania, że zwyczaj wypoczyniania poza domem w okresie urlopu i wakacji jest tak silny, że przy ogólnej zwwyżce plac wyjeżdżających będzie nie mniej, niż w roku ubiegłym. Pożyjemy, zobaczymy.

Organizatorzy turystyki przygotowują na sezon letni ponad 850 tysięcy miejsc noclegowych, w obiektach wczasowych trzy miliony skierowań, ponad półtora miliona miejsc na koloniach i obozach dla dzieci, a także około 900 tysięcy miejsc na wycieczkach do krajów socjalistycznych i 250 tysięcy — do krajów o walucie wymienialnej. Oferta nie zmniejsza się. Jest w czym wybierać.

J.L.

(le)

Przed sezonem wiosenno-letnim

Jeszcze pamiętamy kłopoty ze skompletowaniem sprzętu narciarskiego. Jeszcze czujemy pustkę w kieszeni po zakupie nart, butów czy ocieplaczy, a tymczasem przed nami kolejny handlowy tor przeszkód. Tym razem chodzi o sprzęt sportowy i turystyczny na sezon wiosenno-letni.

Ten rok dla turystów nie zapowiada się najlepiej. O ile nie zmieni się sytuacja surowcowo-dewizowa dwóch producentów (Legionowo i Częstochowa), dostarczą oni do sklepów aż... 30 tys. namiotów. Wsparcie rynek mają dostawy z importu (Rumunia i Chiny) skąd w sumie sprowadzi się jeszcze 32 tys. namiotów. Ale potrzeby na nadchodzący sezon szacowane są na ok. 150 tys. sztuk. Kto więc nie ma namiotu z lat ubiegłych — może

liczyć tylko na nabycie spiwora. Przy dobrej pogodzie i pod gruszą spać w nim można. Jest to zresztą bodaj jedyny artykuł turystyczny, który powinniśmy kupować bez kłopotu.

Sprzętu na lekarstwo...

Materaców pneumatycznych powinno być teoretycznie na rynku 170 tys., ale jak na razie podpisano umowy jedynie na 26 tys. sztuk. W tej sytuacji handel sprowadzi z Chin ok. 160 tys. materaców. Byle tylko dotarły na czas.

Butli na gaz potrzeba 1.150 tys. sztuk. Handel otrzyma — 460 tys. sztuk. Reszcie turystów przy-

dzie więc warzyć strawę przy ognisku. Natomiast kuchennek ma być zdecydowanie więcej, tylko do czego je podłączyć, skoro brak pojemników na paliwo.

Lepiej (nieco) niż w ub.r. przedstawiają się perspektywy zakupu mebli turystycznych oraz plecaków, ale tych bez stelaży.

Producentom nie starcza bowiem grubego ortalionu. Są wprawdzie szanse na dostawy plecaków z firm polonijnych, ale po 9–10 tys. zł za sztukę.

Za sprawą importu z ChRL i Wietnamu, a także zwiększonej produkcji rodzimej — nie powinno być kłopotu z kupnem rakietek do kometki i ping-ponga. Również piłeczki ma być pod dostatkiem. Nieco gorzej zapo-

wiada się zaopatrzenie w sprzęt tenisowy, a już zupełnie źle — we wszystkie piłki sportowe, przez młodzież szczególnie poszukiwane.

W pierwszych latach kryzysu przemysł turystyczno-sportowy zszedł na pozycję kopciuszka. Surowce i dewizy potrzebne były do zaspokojenia potrzeb ważniejszych, podstawowych. Jednak w gospodarce już „coś drgnęło”. Parę, jeśli nie więcej, przemysłów wróciło do formy. Tylko dla producentów sportowych słońce jakoś zaświecić nie może. Tymczasem lata leca, a dzieci rosną. Niestety, coraz bardziej krzywe, bo nie ma sprzętu dla uprawiania masowego sportu i turystyki. Nawet zwykłych tramppek i półtramppek może brakować. Główny ich producent — „Stomil” z Grudziądza — zgłosił do handlu ofertę 360 tys. par na I półrocze. W tym samym okresie ub.r. dostarczył do sklepów 800 tys. par...

EWA TAŃSKA (KAR)

✕ KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO ✕

„WAWEL”
W RUDZIE ŚLĄSKIEJ

ogłasza WPISY

do ZASADNICZEJ SZKOŁY GÓRNICZEJ
KWK „WAWEL”
w RUDZIE ŚLĄSKIEJ, ul. SZYB KLARY
nr kodu 41-700
na rok szkolny 1987/1988

KSZTAŁCIMY W ZAWODACH

- GÓRNIK
kopalni węgla kamiennego
- MECHANIK
maszyn i urządzeń
górnictwa podziemnego
- ELEKTROMONTER
górnictwa podziemnego
- OPERATOR
maszyn i urządzeń przerobczych.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

Szkoła PRZYJMUJE BEZ EGZAMINÓW absolwentów szkół podstawowych w wieku od 15 do 18 lat wykazujących się dobrym stanem zdrowia oraz uczniów po 6 klasach szkoły podstawowej i 16 roku życia.

KOPALNIA ZAPEWNIĄ uczniom szkoły:

- pomoc materialną w wysokości
w klasie I 6.985 zł
w klasie II 8.316 zł
w klasie III 11.676 zł
- w klasach o specjalności:
górnik kopalni węgla kamiennego
w klasie I 11.642 zł
w klasie II 13.860 zł
w klasie III 18.995 zł
z uwzględnieniem premii
- bezpłatnie:
podręczniki, zeszyty, przybory szkolne, umundurowanie, udział we wczasach śródrocznych oraz obozach letnich i zimowych
- ukończenie szkoły uprawnia do:
— wstępu do 3-letniego Technikum Górniczego
— uzyskanie stanowisk zgodnie z kwalifikacjami
— otrzymania po podjęciu pracy 150.000 zł na zagospodarowanie
— otrzymania specjalnych przywilejów z Karty Górnika.

Szkoła dysponuje internatem w Rudzie Śląskiej, ul. Raciborska 10. Stawka żywieniowa w internacie wynosi 260 zł dziennie. Odpłatność ucznia za wyżywienie 158 zł dziennie potrącana jest z pomocy materialnej.

32-k

KRAKOWSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO
KONSTRUKCJI
STAŁOWYCH
i URZĄDZEŃ
PRZEMYSŁOWYCH

• **MOSTOSTAL** •
KRAKÓW



OFERUJE MĘŻCZYZNOM PRACĘ w zawodach:

- | | |
|------------------------------|---------------------------------|
| ▶ spawacz | ▶ operator dźwigu gąsienicowego |
| ▶ monter konstrukcji | ▶ kierowca — operator |
| ▶ ślusarz | ▶ kowal |
| ▶ tokarz | ▶ frezer |
| ▶ elektromonter | ▶ murarz-tylnik |
| ▶ operator żurawia wieżowego | ▶ cieśla |
| ▶ malarz konstrukcji. | |

Zatrudni również pracowników niewykwalifikowanych z możliwością zdobycia zawodu w ramach szkolenia wewnątrzzakładowego.

Przedsiębiorstwo gwarantuje wynagrodzenie indywidualne wg taryfikatora własnego uwzględniającego kwalifikacje oraz wkład pracy.

Dla pracowników zamieszkujących zakwaterowanie w hotelach pracowniczych, możliwość korzystania ze stołówek pracowniczych i bufetów.

Wszelkie świadczenia socjalne, wczasy, kolonie, wycieczki itp.

Przedsiębiorstwo prowadzi roboty w kraju i za granicą.

Zgłoszenia i informacje:

KRAKÓW-NOWA HUTA, ul. UJASTEK, tel. 44-51-44 wewn. 219 i 194.

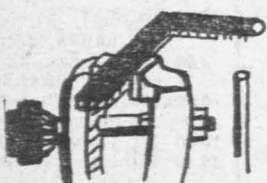
Dokumenty potrzebne do przyjęcia:

- dowód osobisty
- książeczka wojskowa
- świadectwo pracy
- ostatnie świadectwo szkolne
- inne dokumenty stwierdzające kwalifikacje zawodowe.

65-k

ZAKŁADY CEMENTOWO-WAPIENNICZE
w NOWINACH k. KIELC

ZATRUDNIĄ PRACOWNIKÓW W ZAWODACH:



- ŚLUSARZY, SPAWACZY
- ELEKTROMONTERÓW
- TOKARZY
- MECHANIKÓW SAMOCHODOWYCH
- MASZYNISTÓW
- LOKOMOTYW SPALINOWYCH
- MANEWROWYCH, NASTAWNICZYCH,
- DYŻURNYCH RUCHU
- MURARZY
- OPERATORÓW SPRZĘTU CIĘŻKIEGO
- WARTOWNIKÓW
- CERAMIKÓW
- AUTOMATKÓW

- ROBOTNIKÓW NIWYKVALIFIKOWANYCH
- TECHNIKÓW MECHANIKÓW
- INŻYNIERA BUDOWLANEGO z uprawnieniami budowlanymi
- INŻYNIERÓW MECHANIKÓW.

Zakłady zapewniają zakwaterowanie w hotelu pracowniczym dla samotnych oraz dojazdu autobusami zakładowymi.

Pracownikom przysługują uprawnienia z tytułu Karty Budowlanych.

Po nienagannym okresie zatrudnienia
zapewnia się pracownikom mieszkanie zakładowe.

Stawki wynagrodzeń wg nowego systemu wynagrodzeń.

Szczegółowych informacji udziela dział kadr i szkolenia, tel. 642-41,
wewn. 14-50 lub 14-52.

55-k

MIEJSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE
w KRAKOWIE, ul. BROŻKA 3

PILNIE ZATRUDNI

na bardzo korzystnych warunkach płacowych

- ▶ KIEROWCÓW AUTOBUSÓW
kat. D lub kat. D+E
- ▶ KANDYDATÓW
na kurs kierowców autobusu kat. DM
- ▶ KANDYDATÓW
na kurs motorniczych.

Warunki przyjęcia na kursy:

- wiek 21—45 lat
- niekaralność sądowa
- uregulowany stosunek do służby wojskowej

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- zakwaterowanie w hotelu pracowniczym
- zarobki w czasie kursu 11—12 tys. zł miesięcznie, po kursie 23—50 tys. zł miesięcznie
- wysokie dodatki stażowe i nagrody jubileuszowe
- bilet wolnej jazdy środkami komunikacji miejskiej dla pracowników oraz członków ich rodzin
- szereg świadczeń socjalnych.

Blizszych informacji udziela dział kadr, ul.
Brożka 3, pok. 102, tel. 66-42-65.

71-k

Piątek — 13.III.

PROGRAM I

16.20 Program dnia i DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Rambit” — teleturniej
16.50 Dla dzieci: „Piątek z Pan-kracym”
17.15 „Teleexpress”
17.30 „Razem z nami” — Ursus
18.20 Studio Sport: Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie
19.00 Dobranoc: „Kosmiczki”
19.10 „Dom rodzinny” — wspomnienia Danuty i Igora Smiatowskich
19.30 Dziennik TV
20.00 „Monitor rządowy”
20.30 „Urwisko” (1) — radz. film fab. Reż. Władimir Wiengierow
21.40 DT — komentarze
22.00 Studio Sport: Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie
22.50 DT — wiadomości
22.55 „Serce Smoka” (3) — „Wiejski ślub” — ang.-kanad. serial dok.

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Język angielski (21)
17.30 „Jak uprawiać sport”
18.00 Program lokalny
18.30 „Jak cudne są wspomnienia” (4): „Ich wielkie miłości” — serial filmowy, reż. Stanisław Janicki
19.30 Dziennik TV
20.00 „Ogrody świata” (11): „Wielkie marzenia amerykańskie” — franc. serial dok.
20.30 „Kogel-Magiel” — mag. rozrywkowy dla wszystkich
21.15 Antyczny świat prof. Krawczuka: „Wśród bogów i bohaterów” — Faeton
21.55 Zbyszek Cybulski w filmie: „Szyfry”, reż. Wojciech J. Has
22.15 „Rozmowy intymne”
22.45 Wieczorne wiadomości

Sobota — 14.III.

PROGRAM I

7.25 TTR, mechanizacja rolnictwa, s. IV: Mechanizacja zbioru buraków
7.55 TTR, hodowla zwierząt, s. IV: Chromosomowa teoria dziedziczności
8.25 Program dnia
8.30 „Tydzień na działce”
9.00 Dla młodych widzów: Klub Zdobywców Oceanów — „Latający Holender” oraz hiszp. film z serii: „80 dni dokoła świata w Willym Fogiem” (2)
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnowsze”
12.00 „Morze wokół nas”
12.30 „W świecie ciszy” — progr. dla niesłyszących
13.00 „Oszczędnie — efektywnie” — wojsk. progr. publicyst.
13.30 „Z potrzeby serca” — program publicystyki kulturalnej
14.00 „Wędrowniki dalekie i bliskie”: „Tajemnice wyroczni” (2) — wł. film dok.
14.40 „Na krawędzi słowa”
15.00 Antologia dramatu powstającego: Jean Giraudoux — „Elektra”, reż. Ludwik Rene, wyk.: Stanisława Celińska, Zofia Mrozowska, Piotr Garlicki, Stanisław Zaczek, Bronisław Pawlik i in.
16.30 Studio Sport: Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie
17.15 „Teleexpress”
17.30 Losowanie Dużego Lotka
17.45 Program publicystyczny
18.00 „Od Opola do Opola” — koncert drugi
19.00 Dobranoc: „Marceli Szpak dziwi się światu”
19.10 „Z kamery wśród zwierząt”: „Zwierzęta — symbole” (2)
19.30 Dziennik TV
20.00 „Grog” — wł. film sensacyjny, reż. Francesco Laudadio
21.30 „Od Opola do Opola” — rozwiązanie plebiscytu
21.45 „Czas” — mag. publicyst.
22.15 „7 dni na świecie”
22.25 DT — wiadomości
22.30 Studio Sport: Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie

22.25 Kino nocne: „Człowiek z Majorki” — szwedzki film kryminalny

PROGRAM II

13.25 NURT — wychowanie zdrowotne: Nauka — forma pracy
13.55 NURT — literackie i telewizyjne środki wyrazu
14.25 NURT — kultura muzyczna: Muzyka młodzieżowa
14.55 Powitanie
15.00 „5-10-15” — zespół „Dom” przedstawia program dla dzieci i młodzieży
16.25 „Od słowa do słowa” (1)
16.40 „Świat jest teatrem” (4): „Misteria. Rodzi się teatr w Anglii” — ang. serial dok.
17.40 „Od słowa do słowa” (2): Historia języka
18.00 Program lokalny
18.30 „Wielka gra” — teleturniej
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 „Muzyka w zabytkach”: Cerkiew św. Jana w Łodzi
20.40 „Od słowa do słowa” (3) Składnia
20.55 „Studio Hi-Fi: Krystyna Prońko
21.40 „Tydzień w polityce”
21.50 Literatura i ekran: „Czarodziejska góra”, cz. 3, odc. 2 — serial prod. RFN
22.45 „Pitaval filmowy”: „Bijatyka w hotelu Aleksandria”
23.00 „Wybrańcy Melpomeny”: Leon Schiller
23.40 Wieczorne wiadomości

Niedziela — 15.III.

PROGRAM I

7.15 Program dnia
7.20 Alarm przeciwpożarowy trwa
7.30 Wszelchnia rodziny wiejskiej
7.55 Po gospodarstwu — mag. spraw wiejskich
8.20 Tydzień — mag. rolniczy
9.00 Dla młodych widzów: „Telereanek” oraz ang. film z serii: „Poranek foki” (4)
10.30 DT — wiadomości
10.35 W starym kinie: „Testament doktora Cordeliera” — franc. film fab., reż. Jean Renoir, w roli gł. Jean-Louis Barrault
12.05 „Siedem anten”
12.50 „Kraj za miastem” — rep.
13.15 Telewizyjny koncert tyżdzień
14.00 Teatr dla dzieci: „Od przysłówia do przysłówia” — Hanna Dostkocilowa: „Dobry uczynek rzucić się fałszykiem i nie chwał się nim”, reż. Tomasz Tecowicz
14.25 „Pegaz”
14.45 Telewizyjny film dokumentalny: „Mój pseudonim Zo”, reż. Włodzimierz Stępiński
16.00 Studio Sport: Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie
16.45 „Klub międzynarodowy”
17.15 „Teleexpress”
17.30 Studio Sport: I liga piłki nożnej
18.20 „Antena”
19.00 Wieczorynka: „Czarno-księżniczka z krainy Oz”
19.30 Dziennik TV
20.00 „Dziedzictwo miłości” — (8-ost.) — franc. serial fab.
21.00 Studio Sport: Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie i sportowa niedziela
23.00 DT — wiadomości

PROGRAM II

10.00 „Prezentacje” — lokalny mag. publ. (OTV Kraków)
10.30 Film dla niesłyszących: „Dziedzictwo miłości” (8)
11.25 „Ich twórcze pasje” — wojsk. progr. dok.
11.55 Powitanie
12.00 „Kwadrans z hejnałem”
12.15 „Jutro poniedziałek” — mag. codziennych spraw rodzinnych
12.45 „Od słowa do słowa” (1): Odmiany języka
13.00 „Dźwięki i rodniki”: „Miłość i romans stulecia” (1) — gawędy muzyczne Witolda Rudzińskiego
13.45 „Widokówka”
14.30 „Od słowa do słowa” (2): Frazeologia
14.45 Kino familijne: „Prorokowie” — radz. film fab., reż. T. Pimanowa

16.00 Jubileusz 30-lecia „Ekranu”
17.00 „Od słowa do słowa” (3): Wyrazy obce
17.15 „Kino-Okno” — kalejdoskop filmowy
18.20 „Słynne dzieła, słynni wykonawcy” — Bachowski kreacje Karajana
19.00 „Wywiady Ireny Dziedzic”
19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
20.00 Studio Sport: Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie — pokazy mistrzów
21.00 Wielkie filmy małego ekranu: „Saga rodu Forsytów” (26-ost.) — „Łabędzie śpiew” — serial produkcji angielskiej
21.55 „Sensacje XX wieku”: „Sueska partia” (4)
22.20 „Warszawskie Spotkania Teatralne”
22.50 Wieczorne wiadomości

Poniedziałek — 16.III.

PROGRAM I

13.30 TTR, wskazówki metodyczne, s. II: Notatki w samokształceniu
14.00 TTR, matematyka, s. II: Funkcje trygonometryczne kąta ostrego
15.50 NURT — wychowanie zdrowotne: Lekcja, przerwa, organizacja dnia ucznia
16.20 Program dnia i DT — wiadomości
16.25 Dla dzieci: „Zwierzyniec”
16.50 Kino Zwierzyniec: „Przyjaciele zielonej doliny” (11) — „Ryś” — serial prod. CSRS
17.15 „Teleexpress”
17.30 „Znaki szczególne” (1) — „Podejrzany” — pol. serial fab., reż. Roman Zaluski, w roli gł. Bronisław Cieślak
18.30 „Laboratorium”: „Na tropach koloru”
18.50 Dobranoc: „Niech przyjaźń wieczna trwa”
19.00 „Rozmowa na telefon”
19.05 „Echa stadionów”
19.30 Dziennik TV
20.00 Teatr Telewizji: Władysław Terlecki „Przyjdź do pani znów” reż. Andrzej Sapieja, wyk.: Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Michał Bajor, Mariusz Dmochowski, Anna Chodakowska, Zofia Rysiońska, Zygmunt Hübner
21.35 „Rozmowa na telefon”
22.05 „Komedia” — TV film dok. reż. Krzysztof Riege
22.40 DT — komentarze
23.00 Język niemiecki (22)

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Język niemiecki (22)
17.30 „Len w folklorze Bukowiny Tatrzańskiej” — film dok. reż. Jerzy Biały
18.00 Program lokalny
18.30 „Magazyn gier”
19.00 „Lis” — film TP reż. Kazimierz Rogulski
19.30 Dziennik TV
20.00 „Polska zima”
20.15 „Gwiazdy wielkiego sportu”
20.45 Małe kino: „Jesteśmy dziećmi tego świata”: „Błędy” reż. Wojciech Iwański
21.50 Biografie: „Marshall McLuhan”: „Człowiek i przesłanie” — film kanad. reż. Stephanie McLuhan
22.45 „Impuls” — mag. techniczny
23.15 Wieczorne wiadomości

Wtorek — 17.III.

PROGRAM I

8.10 Fizyka, kl. VI: Masa i ciężar
9.00 Historia, kl. IV: „Kryptonim «Klio»” — Mikołaj Kopernik
9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Ptaki ciernistych krzewów” (9) — serial fab. prod. USA
11.00 „Poradnik Domatora”
11.25 „Tassili” — portugalski film dok.
13.30 TTR, fizyka, s. IV: Prąd elektryczny w gazach
14.00 TTR, uprawa roślin, s. IV: Znaczenie gospodarcze

i podział użytków zielonych
14.50 Powtórka przed maturą — język polski: Witkacy „W małym dworku”
15.50 „Kim być? — decyzje piętnastolatków”
16.20 Program dnia i DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Akademia muzyczna” — „Listy, listy”
16.50 Dla dzieci: „Cojak” — teleturniej
17.15 „Teleexpress”
17.30 „Prosty rachunek”
17.40 „Gazeta rolnicza”
18.10 Telewizyjny informator wydawniczy
18.30 „Klinika zdrowego człowieka”
18.50 Dobranoc: „Siedmiu gawronków”
19.00 „Spory” — progr. publicystyczny
19.30 Dziennik TV
20.00 „Ptaki ciernistych krzewów” (9) — serial fab. prod. USA
20.50 Konferencja prasowa rzeczniczek rządu
21.05 „Chodzi pawa p. Ufance” — TV film dok. reż. Tamara Sołowiecz
21.30 „Penetracje”: Śmierć pod Akropolem
21.50 „Droga poetów — droga komet” — progr. poetycki
22.15 Jazz Jamboree '86: Herbie Hancock Round Midnight, cz. 1
22.40 DT — komentarze
23.00 Język angielski (52)

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Język angielski (52)
17.30 „Pół godziny dla rodziny”: „Rodzice i dzieci”
18.00 Program lokalny
18.30 „Żyjąca planeta — portret Ziemi” (5): „Morze traw” — ang. serial dok.
19.25 „Przeboje tygodnia”
19.30 Dziennik TV
20.00 „Polska zima”
20.15 „Moja muzyka”: Jerzy Madeyski
20.45 „Myślenie ma kolosalną przeszłość”: Idee pozostały
21.05 Nowe kino Ameryki Łacińskiej: „Czas miłości” — kubański film fab. reż. Enrique Pinaia Barnet
22.25 Wieczorne wiadomości

Środa — 18.III.

PROGRAM I

8.10 Historia, kl. VIII: Polaka pod okupacją hitlerowską
9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Najpiękniejsza noc” — hiszp. film fab.
11.50 „Przyjemne z pożytecznym”
12.15 „O grzeczności po polsku”
12.50 Chemia, kl. VII: Dysocjacja elektrolityczna
13.30 TTR, chemia, s. II: Węglowodory (2)
14.00 TTR, produkcja zwierzęca, s. II: Żywnienie krów
15.20 Program dnia i DT — wiadomości
15.25 Studio Sport: Mecz piłki nożnej: Polska — Finlandia. W przerwie około 16.15 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.15 „Teleexpress”
17.30 Dla dzieci: „Tik-Tak”
17.55 Trybuna sejmowa
18.30 „Archiwum XX wieku”: Kurt Waldheim (2)
18.50 Dobranoc: „Zaczarowany ołówek”
19.00 Trybuna sejmowa
19.30 Dziennik TV
20.00 „Najpiękniejsza noc” — hiszp. film fab. reż. Manuel Gutierrez Aregón
21.40 „Magic show” — progr. rozrywkowy
22.40 DT — komentarze
23.00 Język rosyjski (22)

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Język rosyjski (22)
17.30 „Pół godziny dla rodziny”: „Poradnik kliniki zdrowego człowieka”
18.00 Program lokalny
18.30 „A.B.C.” — teleturniej języka polskiego
19.00 Przeboje „Dwójki”
19.30 Dziennik TV

20.00 „Polak główkuje” — rep.
20.20 „Dookoła świata”: „Na południu Azji”
21.05 „Auto-Moto-Fan-Klub”
21.35 Studio Sport: Relacje z rozgrywek pucharowych w piłce nożnej
22.35 „Osądźmy sami”
23.15 Wieczorne wiadomości

Czwartek — 19.III.

PROGRAM I

8.10 Fizyka, kl. VIII: Wędrowniki ciepła
9.00 Muzyka, kl. I: Ładnienie śpiewany
9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Osmiornica” (2) — wł. film fab.
11.20 „Szkoła dla rodziców”: „Kiedy dziecko zaczyna mówić” (2)
11.35 „Apteczka domowa”
11.45 „Historia najbliższa”: Hanna
12.50 Język polski, kl. I-IV lic. Współczesne życie kulturalne
13.30 TTR, matematyka, s. IV: Granica funkcji w punkcie. Ciągłość funkcji
14.00 TTR, język polski, s. IV: Sceny symboliczne w „Weselu”
14.50 Powtórka przed maturą — Język angielski (24)
16.20 Program dnia i DT — wiadomości
16.25 Dla młodych widzów: „Reporter TDC”
16.50 „3 + jedna” (13): „Pół wrot” — serial pol.-cz. chosł.
17.15 „Teleexpress”
17.30 PZU informuje
17.35 „Magazyn lotniczy”
18.00 „Religie świata”: Chrześcijaństwo
18.20 „Sonda”: „Plaster rzeczywistości”
18.50 Dobranoc: „Opowieść Pom-Poma”
19.00 „Teleportowanie”
19.30 Dziennik TV
20.00 „Osmiornica” (2) — wł. film fab.
21.10 Tygodnik gospodarczy
21.40 Program poetycki
22.10 „Wódka, pozwól żyć...”
22.40 DT — komentarze
23.00 Język francuski (23)

PROGRAM II

16.35 Program dnia
17.00 Język francuski (22)
17.30 „Pół godziny dla rodziny”: „Miejskie sprawy”
18.00 Program lokalny
18.30 „Karaibski rejs” — rep.
19.20 Wiesława Mrówczyńska: „Przeboje tygodnia”
19.30 Dziennik TV
20.00 „Ekspres reporterów”
20.15 „Salon muzyczny”: „Z wód — muzyk orkiestrowy”
21.05 Studio Sport
21.35 Kino studyjne „Dwójki”: „Za zasłoną” — szwedzki film fab. reż. Stig Björkman
23.05 Wieczorne wiadomości

Piątek — 20.III.

PROGRAM I

8.10 Historia, kl. VII: Kultura, nauka, technika
9.00 Wokół nas, kl. II-III: Turcja i pierniki
9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „W wisko” (2) — radz. film fab.
11.15 „Magazyn Domatora”: „Jesień życia — inaczej”
12.00 Krajobrazy Polski, kl. I: W Łodzi
12.50 Wiedza o społeczeństwie kl. VIII: Razem czy osobno
13.30 TTR, fizyka, s. II: Termodynamika
14.00 TTR, biologia, s. I: Pierścienie i stawy
14.50 Powtórka przed maturą — korepetycje z matematyki
15.30 „W szkole i w domu”
15.50 NURT — kultura muzyczna: Jazz

Uwaga! Za ewentualne zmiany w programie TV redakcja nie odpowiada.

WARTO WIEDZIEĆ ZOBACZYĆ POSŁUCHAĆ

Dziś składamy życzenia **BOŻENOM** i **KRYSTYNOM**,
jutro **LEONOM** i **MATYLDOM**,
a w niedzielę **KLEMENSOM** i **LUDWIKOM**

KIELCE

TEATRY

Im. Stefana Żeromskiego — 13-15.III. — „Rozmowy przy wygnaniu lasu” — g. 18.
LALKI I AKTORA „Kubuś” — na scenie Teatru S. Żeromskiego — 15.III. — „Baśń o Emilii” — premiera g. 11.

KINA

„Romantica” — 13-15.III. — „Mis-
trzyni Wu-Dang” — chiń. 1. 15.
g. 8.15, 12, 20. Niekończąca się
powieść — RFN, bo. g. 10, 12,
16.
„Moskwa” — 13-14.III. — „Nad
niemnem” — I, II cz. pol. 1. 12, g.
8.45, 19. 15.III. — „Wczesny śnieg
w Monachium” — jug. 1. 18, g.
12. Zestaw bajek — g. 11. „Nad
niemnem” — I, II cz. g. 12.30,
15.45 (seanse zamknięte), 19.
„Studyjne” — 13-15.III. — „Car-
nen” — fr. 1. 12, g. 15, 18.15.
„Skaika” — 13.III. — „Tango
z pięciu dzieciństwa” — ZSRR, 1.
15, g. 15, 17, 19. 14-15.III. — „Na
granicy” — USA, 1. 18, g. 15, 17,
19. 15.III. — Zestaw bajek — g.
12.30. „Król areny” — ZSRR, bo.
g. 13.30.
„Robotnik” — 13-15.III. — „Spo-
łecznie, to tylko awaria” — USA,
15, g. 15, 17. „Eskimosce jest
zimno” — weg. 1. 18, g. 19. 14.III.
15.III. — „Bolek i Lolek na
dzikim Zachodzie” — g. 13. 15.III.
Zestaw bajek — g. 12.
„Amonit” — 14.III. — Zestaw ba-
jek — g. 14. „Greystoke, legenda
Tarzana władcy małp” — ang. 1.
g. 15. „Na strażę swęj stać
będzie” — pol. 1. 15, g. 18. 15.III.
Zestaw bajek — g. 14. „Gremli-
ni rozrabiają” — USA, 1. 12, g.
15. „Greystoke, legenda Tarzana
władcy małp” — g. 17.
„Sabat” — 14-15.III. — „Giup-
pi z kosmosu” — ang. 1. 12, g.
16. „Mokry szmal” — pol. 1.
g. 18. 15.III. Zestaw bajek —
g. 13.

GALERIE

GALERIA BWA „PIWNICE” —
Przedwiośnie 12” — czynne —
sobota g. 11-17; niedziela 11-15.

MUZEA

MUZEUM NARODOWE — pl.
artyzantów — Wystawy stałe:
Galeria Współczesnego Malar-
stwa Polskiego, „Przyroda Kie-
lecczyzny”, „Broń w zbiorach
Muzeum Narodowego w Kiel-
cach”. Wystawy czasowe: „Dzie-
ci Stanisława Staszica”, „Epoka
złoty na Kielecczyźnie” — czyn-
ne 10-17.

NARODOWE „PALAC” — plac
miłkowski — nieczynne.

MUZEUM LAT SZKOLNYCH S.
ŻEROMSKIEGO — czynne w godz.
15-18.

MUZEUM WSI KIELECKIEJ —
ul. Etnograficzny w Tokarni —
czynne.

MUZEUM H. SIENKIEWICZA —
Oblegorku — czynne 10-16.

APTEKI — stały dyżur nocny
Sienkiewicza nr 29-008, ul. Sienkiewicza
nr 29-001 ul. Buczka 37/39.

Dyżury świąteczne aptek: 14.III.
dyżur pełnia: nr 29-001 ul.
Buczka 37/39 g. 7.30-21, nr 29-012
Wiśniowa 3 g. 7.30-21, nr
29-011 ul. Piekoszowska 31 g. 8-15,
29-011 ul. Zagórska 62 g. 8-15.

15.III. — nr 29-008 ul. Sienkiewi-
cza 15 g. 8-20, nr 29-102 ul. Po-
sławska 17 g. 9-13.

OPRĄDZIE DYŻURUJĄCE: dla
dzieci i dorosłych ul. Pocieszka
(Przychodnia Rejonowa) w
godz. 17-21. Stomatologiczna —
Przychodnia Rejonowa nr 15 —
Karczówkowska 35, czynna
niedziela i święta w godzinach
10-14.

INFORMACJA O LEKACH —
czynna w godz. 7.30-15.30 z wy-
jątkiem dni świątecznych i dni
wolnych od pracy — tel. 523-32.

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe 999, Po-
moć MO 997, Straż Pożarna
Pomoc Drogowa 981, Pogoto-
wie Energetyczne Kielce — Miał-
kowski 991, Kielce — Teren 956, Po-
gostwo Wodociągowe 994, Pogoto-
wie Gazowe 31-20-20 i 992, Po-
gostwo wod-kan c.o. elektrycz-
ny RPKM czynne w godz. 7-23

31-68-57, Pocztaowa Informa-
cja o Usługach 911, Informacja
o 930 Informacja PKS 602-79.

Informacja „Centralny” 625-11, Ośrodek
Informacji Usług WUSP 457-41.

**CENTRUM INFORMACJI TU-
RYSTYCZNEJ „IT”** — tel. 486-66
czynne do 16 w soboty do 14.

POSTOJE TAKSÓWEK: Osobo-
wa Dworzec PKP tel. 534-34.
Słowackiego 31-29-19; ul. Je-
żowska 31-79-19, Postój taksówek
żelaznych — ul. Armii Czerw.
31-09-13. Postój samochodów
ciężarowych — ul. Domaszowska
31-19.

RADOM

TEATR POWSZECHNY

Im. Jana Kochanowskiego —
13.III. — „Wesele” — g. 16. 14-
15.III. — „O ślicznych kwiat-
kach i straszonym potworze” —
g. 16. „Wesele” — g. 18.

KINA

„Bałtyk” — 13-15.III. — „Mis-
trzyni Wu-Dang” — chiń. 1. 15.
g. 9, 11, 17.30, 19.30. „Niesamowity
jeździec” — USA, 1. 15, g. 13.
„Bohater roku” — pol. 1. 15, g.
15.15.
„Przyjaźń” — 13-14.III. — „Pi-
ramida strachu” — USA, 1. 12,
g. 9, 11, 13.15. „Ga, ga. Chwała
bohaterom” — pol. 1. 18, g. 15.30,
17.30, 19.30. 15.III. — „Piramida
strachu” — g. 10, 13.15, 15.30. Ze-
staw bajek — g. 12. „Ga, ga.
Chwała bohaterom” — g. 17.30,
19.30.
„Pokolenie” — 13.III. — MAF —
g. 19.15. 13-14.III. — „Być albo
nie być” — USA, 1. 15, g. 9, 11,
13, 17.15. „Niewinni święci” —
hiszp. 1. 15, g. 15.15. 14.III. — „Ge-
nerał Bagration” — ZSRR, 1. 15,
g. 19.15. 15.III. — „Być albo nie
być” — USA, 1. 15, g. 9, 11, 13.30,
15.30. „Niewinni święci” — hiszp.
1. 15, g. 17.30, 19.30.
„Odeon” — 13-15.III. — „I jesz-
cze jedna noc Szeherazady” —
ZSRR, bo. g. 15.30. „Kronika wy-
padków miłosnych” — pol. 1. 15,
g. 17, 19.15. 15.III. — Zestaw ba-
jek — g. 14.

APTEKI DYŻURNE: nr 67-010
ul. Zwycięstwa 7, nr 67-015 pl.
Konstytucji 5

INFORMACJA służby zdrowia
— czynna 6-20, tel. 261-21. Infor-
macja c. usługach — 365-85.

TELEFONY: Straż Pożarna 993,
Pogotowie Ratunkowe 999, Pogoto-
wie Energetyczne — Radom 981,
Komenda MO 251-36, Pogotowie
Medyczne 997, Pomoc drogowa 961.

POSTOJE TAKSÓWEK: ul. Ści-
giwki 1, Wigury 418-10

SKARŻYSKO

KINA

„Wolność” — 13-15.III. — „Przy-
jacieli wesołego diabła” — pol. bo.
g. 15, 17. „Tysiąc miliardów dol-
arów” — fr. 1. 15, g. 19. 15.III.
— „Maria i Mirabela” — rum. bo.
g. 11.
„Metalowiec” — 13-15.III. —
„Niekończąca się opowieść” —
RFN, bo. g. 16. „Amadeusz” —
USA, 1. 18, g. 18. 15.III. — Zestaw
bajek — g. 12.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-046
ul. Apeleczna 7, tel. 315-27.

POSTOJE TAKSÓWEK: Dwo-
rzec PKP — tel. 137-05

STARACHOWICE

KINA

„Robotnik” — 13-15.III. — „E.T.”
— USA, bo. g. 14.50. „Błękitny
Grom” — USA, 1. 15, g. 17, 19.
15.III. — Zestaw bajek — g. 11.
„Star” — 13-15.III. — Nad
niemnem” — I, II cz. pol. 1. 12,
g. 15, 18.10. 15.III. — „Śnieżyczka i
Różyczka” — NRD, bo. g. 11.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-078
ul. Staszica 1, tel. 64-79.

POSTOJE TAKSÓWEK: telefo-
ny 53-10 i 53-80

OSTROWIEC

KINA

„Hutnik” — 13-15.III. — „Pier-
ścień i róża” — pol. bo. g. 15.30.
„Miłość, szmaragd i krokodyl” —
USA, 1. 15, g. 17.30, 19.30. 15.III.
— Zestaw bajek — g. 11.
„Przedownik” — 14-15.III. —
„Sygnał ostrzegawczy” — USA, 1.
16, g. 17, 19. 15.III. — Zestaw ba-
jek — g. 10.30.

„Zorza” — 13-15.III. — „Walka
o ogień” — kan. 1. 18, g. 16. 18.
15.III. — Zestaw bajek — g. 11.

APTEKA DYŻURNA: nr 29-071
ul. Starokunowska 1/7

POSTOJE TAKSÓWEK: pl. Wol-
ności — 537-92, ul. Sienkiewicza
— 515-73

KOŃSKIE

KINA

„Pegaz” — 13-15.III. — „Daw-
no temu w Ameryce” — I cz.
USA, 1. 18, g. 16.45. — cz. II —
g. 15.30, 19.45. 15.III. — Zestaw
bajek — g. 11.

„Antyczne” — 15.III. — Zestaw
bajek — g. 10. „Star 80” — USA,
1. 18, g. 16. 18.

JĘDRZEJÓW

KINA

„Gdynia” — 13-15.III. — „Bo-
lek i Lolek na Dzikim Zachodzie”
— pol. bo. g. 15.30. 14-15.III. —
„Dotknięcie Meduzy” — ang.
1. 18, g. 17, 19. 15.III. — „Bolek
i Lolek na Dzikim Zachodzie” —
pol. bo. g. 14.15.

Uwaga! Za ewentualne zmiany
w programie kinematograficznym
nie odpowiada.

Piątek melomana

Z udziałem S. Strahla i A. Taubica

W koncercie symfonicznym
(13 bm.) wystąpi młody, utalen-
towany skrzypek Adam Taubic.
W programie wieczoru znajdują
się: uwertura „Leszek Biały” —
J. Elsnera, II koncert skrzypco-
wy d-moll A. Wieniawskiego o-
raz VIII symfonia h-moll „Nie-
dokończona” — J. Schuberta.
Koncert poprowadzi przebywają-
cy gościnnie w Kielcach dyry-
gent Stefan Strahl. (dmp)

Proponujemy...

● Oddział Świętokrzyski PTTK
w Kielcach organizuje 15 bm.
wycieczkę na nartach na trasie:
Cedzyna — Borków — Suków (16
km). Spotkanie z przewodnikiem
oraz przejazd autobusem MPK nr
14 o godz. 9.45 z przystanku przy
al. IX Wieków Kielc (obok Urzę-
du Wojewódzkiego).

● Oddział Św. PTTK w Ostrow-
cu Św. zaprasza 14 bm. na wy-
cieczkę pieszą na trasie: Cmie-
łów — Podgrodzie — Borownia
— Czarna Głina — Wólka Bodze-
chowska. Spotkanie z przewodni-
kiem przy siedzibie PTTK, al. 1
Maja 5 o godz. 9.

● Dom Środowisk Twórczych
„Palacik Zieliński” w Kiel-
cach, ul. Zamkowa 5, zaprasza 14
bm. o godz. 16 na spotkanie au-
torskie z Bogdanem Pasternakiem
z udziałem krytyka litera-
tury Macieja Krasowskiego.

● Zarząd Towarzystwa Przy-
jaźni Polsko-Greckiej w Kielcach
zaprasza na spotkanie z prof. Zdzis-
ławem Zygalskim z Krakowa,
organizowane z okazji święta na-
rodowego Grecji. Spotkanie od-
będzie się w sobotę, 14 marca, o
godz. 16 w sali klubowej WK SD
w Kielcach, przy ulicy Mickie-
wicza 8, I piętro. (1)

Dzieci poznają kodeks drogowy

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

chłopców z kieleckich podsta-
wówek. Eliminacje wojewódz-
kie odbędą się 21 marca także
w szkole na osiedlu Świętokrzy-
skim, a centralne nieco później
w Toruniu.

Szkolenie z zakresu bezpie-
czeństwa ruchu drogowego nie
omija także najmłodszych. Os-
tatnio zakończył się kolejny cykl
spotkań z przedziałkami pro-
wadzonymi pod hasłem „Jak na
drodze, to rozważnie”. W Kiel-
cach objęto nim ponad 4 tys.
dzieci w wieku od 5 do 7 lat
korzystających z placówek oś-
wiatowych. W imprezach opar-
tych na atrakcyjnym scenariu-
szu wzięło także udział kilka
tysięcy maluchów z Ostrowca,
Skarżyska i Starachowic. Dzieci
oglądały filmy i przeżywały na
zasadach bezpiecznego porusza-
nia się po drogach, uczestni-
czyły w nagradzanych konkur-
sach, wszystkie otrzymały pami-
ątkowe drobne upominki. (ALP)

Winni zanieczyszczenia Odry

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

szkody na wielką skalę. Koszty
usunięcia skutków awarii tyl-
ko na terytorium czeskim wy-
liczono w akcie oskarżenia na
895 tys. koron.

Dochodzenie wykazało, że o-
skarżeni naruszyli w rażący
sposób obowiązujące zasady u-
trzymania zakładu w ruchu o-
raz przepisy o kontroli powie-
rzonych im urządzeń. Co wię-
cej — na skutek niedbalstwa —
utrudnili akcję ratunkową, nie
zgłaszając natychmiast, że na-
stał wyciek mazutu, o czym
wiedzieli, bądź mogli wiedzieć.

Nie udało się natomiast, mi-
mo szczegółowego śledztwa,
wykryć bezpośredniego winnego
drugiej awarii, która wydarzy-
ła się kilkanaście dni później
w szpitalu w Bohuminie, po-
tęgując olejowe zanieczyszcze-
nie Odry. Jak wynika z akt
sprawy, w szpitalu w Bohumie
zanieczyszczenia w oleju z niedo-

agencje informują:

WASZYNGTON. Minister o-
brony USA Caspar Weinberger
złoży w przyszłym tygodniu
wizyty w Hiszpanii i Turcji.
Przeprowadzi rozmowy na tem-
at przyszłości baz amery-
kańskich na Półwyspie Pire-
nejskim, a także omówi pro-
blemy dotyczące umocnienia
południowej flanki NATO.

HANOI. Minister spraw za-
granicznych ZSRR Eduard
Szewardnadze zakończył ofi-
cjalną przyjacielską wizytę w
Wietnamie i odleciał w pią-
tek z Hanoi do kraju.

BRUKSELA. Zdecydowaną
większością głosów izba wyż-
sza parlamentu belgijskiego
opowiedziała się za utworze-
niem senackiej komisji do
spraw zbadania okoliczności
związanych z udziałem Belgii
w nielegalnym handlu bronią.

MADRYT. W czwartek u-
czestnicy hiszpańskiego ruchu
antywojennego zorganizowali
przed budynkiem ambasady
USA w Madrycie demonstra-
cję na znak protestu przeciw-
ko amerykańskim bazom wojs-
kowym w Hiszpanii i udzia-
łowi Hiszpanii w NATO.

HAWANA. W Quito podano,
iż istnieją obawy, iż liczba
śmiertelnych ofiar katastrofal-
nego trzęsienia ziemi, które
dotknęło w ub. tygodniu E-
kwador, wzrośnie do tysiąca.
Dotychczas potwierdzono, że
zginęło 300 osób.

Szykuje się 20 tomów listów Marka Twaina

Autor proponował wrzucić je do pieca

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Pełny zbiór epistolograficznej
twórczości Twaina obejmie być
może nawet 20 tomów. Do chwili
obecnej w wyniku żmudnych
poszukiwań, prowadzonych do-
łownie w całym kraju przez ba-
daczy literackiej spuścizny Twai-
na, odnaleziono ok. 10 tys. list-
tów.

Jak poinformował główny re-
daktor publikacji listów Twaina,
pracownik naukowy Uniwersyte-
tu Kalifornijskiego w Berkeley,
Robert Hirst, listy odnajdywano
w najbardziej nieprawdopodob-
nych miejscach, jak kuflary na
starych, parowcach, domy
aukcyjne, archiwa wielu uczel-
ni na terytorium całego kraju.

Najbogatszy zbiór spuścizny li-
terackiej Twaina znajduje się
właśnie w Berkeley; setki rękopi-
sów przekazała tej placówce
zmarła w 1962 roku córka pisa-
rza. Jednakże — według Hirsta
— to co udało się dotąd zebrać,
stanowi najprawdopodobniej za-
ledwie 1/3 epistolograficznej
twórczości Twaina.

Twain znany był bowiem z
zamiłowania do pisania listów.
W jednym z listów np. wspomi-
niał, że tego właśnie dnia wysłał
34 inne listy. W innym liście,
poczynił proroczą uwagę
na temat celowości... drukowa-
nia listów. Jednym z pierw-
szych jest list wysłany 24 sierp-
nia 1853 roku do matki, w
Hannibal w stanie Missouri,
przez 17-letniego młodzieńca,
który bez zgody rodziców wy-
jechał na wycieczkę do Nowego
Jorku.

Listy zostaną wydane w rep-
rincie, łącznie ze wszystkimi
skreśleniami, poczynionymi przez
autora. Jest to dowód, jak bar-
dzo musiały się one podobać
adresatom, jak były zabawne i
w pewnym sensie niezwykłe, że
ich posiadacze nie zniszczyli ich,

lecz uratowali dla następnych
pokoleń.

Jak dotąd w USA opubliko-
wano zaledwie 1/4 znanych li-
stów Twaina, wiele z nich oczy-
wiście w formie poprawionej
przez wydawców i pierwszych
biografów pisarza celem zach-
owania „właściwego” obrazu pi-
sarza w oczach opinii publicz-
nej. Dlatego np. z listów usunię-
to wszelkie wzmianki nt. za-
interesowania, okazywanego
przez Twaina kobietom.

Pierwszy tom ukaże się w
czerwcu i zawierać będzie 126
listów. Obejmować on będzie
korespondencję młodego Samu-
ela Clemensa z 14 lat życia, kie-
dy pracował dorywczo jako ze-
czer w Nowym Jorku, pilot
parowca na Mississippi poszuki-
wacz złota w Nevadzie, re-
porter jednej z gazet w San
Francisco. Te przygody sta-
ły się z czasem, który zaowoc-
ował w tak poczytnych
książkach Twaina, jak „Przygo-
dy Tomka Sawyer’a” czy „Przy-
gody Huckleberry Finna”, dzie-
ki którym zyskał opinię dosko-
nałego humorysty, narratora i
bystrego obserwatora wydarzeń
społecznych.

W jednym z listów Twain
dał wyraz swemu ironicz-
nemu podejściu do idei
publikacji w przyszłości jego ko-
respondencji. Napisał on swemu
bratu i jego żonie, że najlepiej
by zrobili, wrzucając jego listy
do pieca. „Nie chcą żadnych ab-
surdalnych relikwii literackich
i nie opublikowanych listów
Marka Twaina, które mogłyby
się pojawić po mojej śmierci”.
Równocześnie zachowywały się
słowa Marka Twaina, ujawniające,
gdzie widział swe prawdziwe
pokoło. W 1865 roku pisał on:
„Czuje wewnętrzny pociąg do
literatury niższego rzędu, tj. do
humorystycznej”.

statki w instruktażu awaryjnym
i gotowości techniczno-organi-
zacyjnej do przeciwdziałania
zanieczyszczeniu wód. Jak się
sądzi, wszystko to przyczyni-
się do większego uczulenia kie-
rownictw zakładów przemysło-
wych oraz szeregowych pracow-
ników na sprawy ochrony śro-
dowiska.

Wciąż jednak w tutejszej
praktyce „rozpyla się” odpo-
wiedzialność konkretnych osób
za powstanie awarii. Proces 5
oskarżonych z cementowni bę-
dzie tu swego rodzaju wyjąt-
kiem. Regułą natomiast jest
przerzucanie winy z osób na
instytucje, co potwierdza przy-
kład szpitala w Bohuminie.
Na ogół karze się grzywnami
jedynie zakłady pracy, a nie
winnych zaniedbań, co nie od-
działywa zapobiegawczo.

TADEUSZ LUBIEJEWSKI
(PAP)

SPORT

Z kraju i ze świata

• Para nastolatków z Moskwy, Jekatierina Gordiejewa i Siergiej Grinkow zdobyła podczas mistrzostw świata w łyżwiarstwie figurowym, odbywających się w Cincinnati swój drugi z rzędu złoty medal w konkurencji par sportowych. Wygrali oni zdecydowanie jazdę dowolną i wyprzedzili swych utytułowanych rodaków, Elenę Watową i Olega Wasiliewa oraz szóstą parę ubiegłorocznych mistrzostw, Jill Watson i Petera Opeggarda (USA).

• W niewielkiej miejscowości Latina na południe od Rzymu rozpoczął się w czwartek kolarski wyścig zawodowców Tirreno-Adriatico. Impreza ta tradycyjnie inauguruje sezon wyścigów kolarskich na Półwyspie Apenińskim. Rozegrany w czwartek 8-kilometrowy prolog był popisem Lecha Piasieckiego, który uzyskał czas 9.10, pokonując trasę z przeciętną prędkością 52,364 km/godz. Przewaga Piasieckiego nad rywalami była bardzo wyraźna,

Na sportowych arenach

PIŁKA RĘCZNA

I LIGA. Piłkarze ręczni Korony Kielce zmierzają się dwukrotnie ze Stalą Gorzów. Hala „Iskry” przy ul. Krakowskiej 72, sobota g. 17, niedziela g. 11.

II LIGA. Drużyna piłkarzy Budowlanych Kielce spotka się z Kłaną Toruń. Hala Budowlanych przy ul. Jagiellońskiej 90, sobota g. 18, niedziela g. 12.

LM. Zawodnicy Neptuna Końskie grać będą we własnej hali z AZS Lublin, sobota g. 15.30. Natomiast w niedzielę zespół konecki zmierzy się z MKS Lublin, g. 11.30. W tym samym dniu o godz. 10 Oskar Przysucha spotka się w hali Neptuna z AZS Lublin.

SIATKÓWKA

I LIGA. Drużyna Czarnych Radom kończy rozgrywki mistrzowskie pojedynkami ze Stalą Nysa. Hala Broni przy ul. Narutowicza 9, sobota g. 17, niedziela g. 11.

PIŁKA NOŻNA

II LIGA. Korona Kielce — Iglopol Dębica. Stadion przy ul. Koniowej 29, sobota g. 12.

• Broń Radom — Sandecja Nowy Sącz. Stadion przy ul. Narutowicza 9, niedziela g. 14.

III LIGA. Błękitni Kielce — Pogon Siedlce. Stadion przy ul. Siegiennego 6, sobota g. 15.

• Granat Skarżysko — Powiśnianka Lipsko. Stadion przy ul. Słonecznej, niedziela g. 14.

BOKS

II LIGA. Błękitni Kielce spotkają się z byłym pierwszoligowcem Gwardią Łódź. Hala przy ul. Waligóry 1, niedziela g. 11. O godzinie 8.30 rozpoczyna się finałowe walki mistrzostw okręgu juniorów.

KOSZYKÓWKA

• We wtorek (17 bm.) w Klubie Olimpijczyka (Kielce ul. Waligóry 1) odbędzie się zebranie sprawozdawcze Okręgowego Związku Koszykówki. Początek g. 13.30. (m)

a drugi w prologu, Belg Eric Vanderaerden stracił do niego 12 sek. Lider grupy Del Tongo Colnago — Giuseppe Saronni był siódmym ze stratą 28 sek., Francesco Moser zajął 16 miejsce — strata 33 sek., a mistrz świata zawodowców, Moreno Argentin był 17 — strata 1.10.

• Leszek Kucharski wystąpił w finale turnieju „Swedish Masters”, rozegranego w miejscowości Orebro. W decydującym pojedynku przegrał z reprezentantem Korei Płd. Yoo Nan Kyo 18:21, 16:21, 19:21.

• Europejska Unia Piłkarska (UEFA) podjęła kilka decyzji, dotyczących rozgrywek o europejskie puchary. Oficjalnie zatwierdzono daty meczów finałowych — Puchar Europy 27 maja, stadion na Praterze w Wiedniu; PZP — 13 maja, stadion olimpijski w Atenach; Puchar UEFA — 6 i 20 maja na stadionach finalistów.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Grzegorz Filipowski zajął 5 miejsce w mistrzostwach świata w jeździe figurowej na łyżwach w Cincinnati (USA). Mistrzem świata został Brian Orser (Kanada).

Przy zielonym stole

W Krasniku odbył się strefowe eliminacje przed finałowym turniejem o puchar „Przeglądu Sportowego” w tenisie stołowym dziewcząt i chłopców, w których rywalizowali reprezentanci ośmiu województw, w tym kieleckiego i radomskiego. Z naszej młodzieży najlepiej spisała się 11-letnia Magda Kacprzak z SKS Wsola, zajmując w swej grupie wieku drugie miejsce i awansując do finałowego turnieju, który odbędzie się w Siedlcach. W tej samej grupie wieku Ania Kosowska z AZS Kielce była trzecia. Trzecią lokatę wywalczyła również w grupie dziewcząt do lat 13 Edyta Wieteska ze Wsoli, a piątą miejsce zajęła Katarzyna Mogielska z AZS Kielce. Z chłopców na piątym poziomym uplasowali się Marek Wierczok (do lat 14) i Mariusz Maciejewski (11 lat i młodszy) ze Wsoli, a szósty był Marcin Radomski z AZS Kielce (do lat 13).

(ap)

Już tylko godziny dzieli kibiców od inauguracji rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo drugiej ligi. Po kilkumiesięcznej przerwie wyjadą na jeszcze osłabione boiska 32 drużyny, a wśród nich trzy zespoły reprezentujące nasz teren: Broń Radom, Korona Kielce i Radomiak. Sami piłkarze podobnie jak ich sympatycy, trenerzy i działacze wiążą z rundą wiosenną spore nadzieje. Jedni myślą o awansie do ekstraklasy, dla pozostałych szczytem marzeń jest utrzymanie się w II lidze. A oto przedsezonowe meldunki z trzech naszych klubów:

BROŃ RADOM

Zbigniew Witkowski, wiceprezes ds. piłki nożnej: — Po spotkaniach jesiennych zespół zajął ostatecznie końcowe miejsce w tabeli i w tej sytuacji plany ograniczamy jedynie do przedłużenia ligowego bytu. W miarę możliwości chcemy zrealizować ten cel tak aby uchronić się przed spotkaniami barażowymi. Jestem optymistą choć już teraz wiadomo, że trzech zawodników z podstawowego składu nie wystąpi w pierwszych mistrzowskich meczach. Są to: Cezary Zdanowski, który przechodzi rekonwalescencję po operacji łokcia oraz Andrzej Szymanek i Jerzy Zajackowski. Dwaj ostatni w tym tygodniu mieli kolizję samochodową, doznali na szczęście lekkich obrażeń, ale przez pewien czas będą wyeliminowani z występów na boisku. Podczas przerwy zimowej drużyna trenowana przez Ryszarda Kosinskiego przebywała trzykrotnie na zgrupowaniach: w Kulach, Pionkach i Buku. Według ocen szkoleniowców piłkarze są dobrze przygotowani do sezonu i co najważniejsze ligowe mecze

22 MARCA

Radomiak — Piast Gliwice
Wisła Kraków — Broń
Wisła Płock — Korona

29 MARCA

Szombierki Bytom — Radomiak
Broń — Stal Stalowa Wola
Korona — Sandecja Nowy Sącz

5 KWIETNIA

Siecha Wrocław — Radomiak
Wisła Kraków — Korona
Broń — Jagiellonia Białystok

12 KWIETNIA

Radomiak — Stilon Gorzów
KORONA — BROŃ

19 KWIETNIA

Urania Ruda Śl. — Radomiak
Jagiellonia Białystok — Korona
Broń — Wiśniowice Pabianice

Drugoligowcy wychodzą na boiska

Z myślą o ekstraklasie i utrzymaniu się



grać będą przed własną widownią, na swym wyremontowanym boisku.

KORONA KIELCE

Stanisław Grędziński, wiceprezes ds. piłki nożnej: — Drużyna bardzo solidnie przepracowała okres zimowy. Zajęcia skoncentrowane były przede wszystkim nad poprawą skuteczności i szybkości. Właśnie słaba skuteczność napastników była głównym grzechem naszego zespołu, który w dziesięciu meczach rundy jesienniej nie strzelił bramki, a w sumie zdobył ich tylko osiem. Piłkarze podobnie jak sami działacze zdają sobie sprawę, że zespół znalazł się w dość trudnej sytuacji i walka o utrzymanie się w drugiej lidze rozpocznie się już jutro, w meczu z Iglopołem. Wiele zależy od samego startu tym bardziej, że pojedynek rozegrany zostanie przed własną widownią, u której piłkarze Korony pragną odbudować swe zaufanie. W drużynie szkolonej przez Antoniego Hermanowicza nie zaszły istotne zmiany. Grać będzie nadal W. Megier, trenujący przez jakiś czas w Błękitnych, natomiast karierę zawodniczą zakończyli: Stanisław Goska i Mirosław Misiewicz. Wierzę, że zespół stać na odrobienie strat i zajęcie na koniec rozgrywek pozycji gwarantującej spokojny byt w II lidze. Różnice punktowe nie są jeszcze aż tak duże, a zwłaszcza gdy w jednym meczu można zdobyć 3 pkt.

Kto, z kim, kiedy?

26 KWIETNIA

Radomiak — Zawisza Bydgoszcz
Korona — Stal Stalowa Wola
Resovia — Broń

3 MAJA

Bałtyk Gdynia — Radomiak
Korona — Wiśniowice Pabianice
Broń — Olimpia Elbląg

10 MAJA

Radomiak — Piast Nowa Ruda
Resovia — Korona
Hutnik Kraków — Broń

17 MAJA

Gwardia Koszalin — Radomiak
Korona — Olimpia Elbląg
Broń — Avia Świdnik

RADOMIAK

Piłkarze „zielonych” zajęli po pierwszej rundzie wysoką trzecią lokatę w tabeli, co stawia ten zespół w gronie faworytów rozgrywek. Sami zawodnicy, którzy przecież nie tak dawno występowali jeszcze na boiskach ekstraklasy, nie ukrywają, że ich celem jest wywalczenie awansu. Czy zdążą zrealizować to trudne zadanie i spełnić tym samym życzenia kibiców, którzy podczas spotkań pierwszoligowych tak tłumnie przybywali na stadion przy ul. Struga? Wydaje się, że jest szansa, choć radomianie w walkach dla siebie meczach wystąpią na boiskach rywali. Już za trzy tygodnie „zieloni” grać będą w Bytomiu przeciwko tamtejszemu Szombierkom, z którymi to w pierwszym pojedynku wygrali 3:1. Radomiak podejmowany będzie także przez Bałtyk w Gdyni, natomiast na własnym terenie spotka się z Zawiszą Bydgoszcz. Prawdomównie rezultaty tych pojedynków będą miały duży wpływ na końcowy układ w czołowej tabeli. Jeżeli zespół radomski zaprezentuje skuteczną grę, formę z końca jesiennych rund to wówczas ma duże szanse, choćby na walkę w barażach. Trener Radomiaka, Aleksander Papiewski ma do dyspozycji zespół, złożony z doświadczonych piłkarzy, którzy z pewnością nie będą chcieli zrobić zawod-

24 MAJA

Radomiak — Gwardia Warszawa
Hutnik Kraków — Korona
Hutnik Warszawa — Broń

31 MAJA

Dozamet Nowa Sól — Radomiak
Broń — Zagłębie Sosnowiec
Korona — Avia Świdnik

7 CZERWCA

Radomiak — Chrobry Głogów
Górnik Knurów — Broń
Hutnik Warszawa — Korona

14 CZERWCA

GKS Jastrzębie — Radomiak
Broń — Iglopol Dębica
Korona — Zagłębie Sosnowiec

21 CZERWCA

Radomiak — Arka Gdynia
Górnik Knurów — Korona
Wisła Płock — Broń

Echa tygodnia

Uwaga widzów skupiona jest nadal na USA, gdzie od kilku dni w miejscowości Cincinnati rozgrywane są mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie. Do wczoraj po programie skróconym, nasz etatowy podróżnik po świecie (wraz z osobami towarzyszącymi), Grzegorz Filipowski, zajmował 6 miejsce. Już teraz podkreśla się, że jeśli utrzyma je, wówczas osiągnie duży sukces. Prawdopodobnie pierwszy uczyni to Jerzy Mrzygłód, tele-

wizyjny spec od jazdy na lodzie, który wymieniał w USA Jaroszewskiego. Najwięcej czasu poświęca Filipowskiemu i chyba ma rację, bo gdyby nie Grzesio...

I jeszcze jeden międzynarodowy akcent minionego tygodnia, szczególnie ważny dla krajowego sportu, odnotowany na pierwszej stronie w numerze śródownym „Przeglądu Sportowego”: Boniek

tego spotkania w czasie dyskusji, na szefa sportowych dzienników wyłuskał dwa kubły zimnej wody. Mimo nie przewidzianej i tak nieprzejmowej kąpieli, w dodatku w nieograniczonym Klubie Olimpijczyka, w obecności dyr. WKfT UW, Jana Mochockiego, szefu zastępczego zarządu, Mieczysława Kaleta potrafił zmobilizować swe siły i wygrał pewnie wybory, zostając nadal w fotelu prezesa, w przekonaniu, że na przyjaciel można liczyć.

Wstąpmy jeszcze na moment na arenę, gdzie o ligowe punkty walczyły drużyny z woj. kieleckiego i radomskiego. Znacznie korzystniej w tej rywalizacji wypadły zespoły z nad Mlecznej. Bokserzy Broni wygrali z Gwardią, a siatkarze Czarnych po zwycięstwie w Sosnowcu, praktycznie zapewnili sobie ligowy byt. Gorzej wiodło się piłkarzom ręcznym Korony i boksom Błękitnych. Gwardziści w najbliższym meczu mistrzowskim wystąpią nadal bez Zaparta (reprezentuje barwy Polski w spotkaniu z Danią), ale jest jeszcze nadzieja, że pozostanie w Kielcach...

MAREK MICHNIAK